

ZYCIĘ

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO SPOŁECZNY

Rok II.

Londyn, 14 listopada 1948

Nr 40/73.

JAN SZUŁDRZYŃSKI

CYWILIZACYJNA JEDNOŚĆ EUROPY

Dwa zjazdy katolickich intelektualistów obradowały tego roku w sierpniu w Ware, niedaleko Cambridge, w murach St. Edmund's College, jednego z najstarszych ośrodków studiów odradzającego się katolicyzmu angielskiego.

Pierwszy — od 3 do 12 sierpnia — to Newman Association, krajowa organizacja angielskiej inteligencji katolickiej, odbywała swoją doroczną, czwartą z rzędu, «Summer School», co w stosunkach przedwojennej Polski odpowiada «Tygodniom Społecznym» czy «Tygodniom Myśli Katolickiej» urządzanym w Lublinie lub Laskach pod Warszawą. Drugi, zaraz bezpośrednio potem — od 12 do 17 sierpnia — to zjazd «Pax Romana», czyli międzynarodowej federacji krajowych organizacji inteligencji katolickiej poszczególnych narodów. Uczestnik zjazdów mógł więc ogarnąć treść i metodę pracy nowoczesnego katolickiego ruchu intelektualnego w dwóch płaszczyznach: na szczeblu niższym — krajowym (Newman Association) i szczeblu wyższym — międzynarodowym (Pax Romana).

Połączenie, a właściwie zestawienie obok siebie tych dwóch zjazdów, było napewno bardzo dobrym pomysłem nie tylko dlatego, że przysporzyło «Pax Romana» większą ilość uczestników, ale przede wszystkim dlatego, że dawało dobre pojęcie o tym, jak we współczesnym świecie intelektualnym rozwija się praca katolików i jakie wysokie stawia sobie cele; jak myśli katolicka, formowana w krajowych ruchach katolickiego odrodzenia, sięga po uniwersalistyczne dopełnienie swoje na gruncie międzynarodowej powszechności, stawiając hasło «civitas christiana» (społeczności chrześcijańskiej) całego świata, zjednoczonego w wyznawaniu chrześcijańskich założeń życia. Ten cel pracy intelektualnych katolików, to nie ideał oderwany od rzeczywistości ziemskiej, to nie społeczność mistyczna «civitas Dei» św. Augustyna, ale «civitas humana» — społeczność ludzka tu na ziemi, w swoim bycie doczesnym, pragnąca urządzić życie z wizją celów nadprzyrodzonych i wiecznych.

HISTORIA nie zna ruchu ideowego, ruchu moralnego czy religii, które by potrafiły rozbieżności ludzkie scementować w jedno wielkiej cywilizacji — w tym stopniu, jak uczyniło to chrześcijaństwo. Żaden kierunek filozoficzny czy intelektualny, mówiąc językiem współczesnym — żadna ideologia, nie odegrały tej roli cywilizacyjnej co chrześcijaństwo. Ze ono właśnie było źródłem naszej cywilizacji i jej dynamiczną siłą rozwojową — to prawdy dziś na nowo odkrywane. Atmosfera tej właśnie dokonującej się w świecie rewindykacji znaczenia chrześcijaństwa dla naszej cywilizacji patronowała dwóm zjazdom w St. Edmund's College i ich ponad 200 uczestnikom, należącym do dwudziestu kilku narodowości, mówiącym dwudziestoma kilkoma językami, odczuwającym dwadzieścia kilka ambicji i aspiracji narodowych, wyznających jednak potrzebę jednej nadrzędnej, porządkującej całość bytu ludzkiego — «civitas christiana», społeczności chrześcijańskiej.

TRZY ETAPY

O ile na zjeździe Pax Romana wysunęły się na czoło sprawy organizacyjne — główny temat ideologiczny: poprawki do deklaracji praw człowieka wysuniętej przez UNO, był raczej przedmiotem pracy grupy specjalistów — o tyle Newman Association poświęciło obrady kapitalnemu problemowi katolickiego światopoglądu, stawiając temat: Chrześcijański stosunek do zagadnienia jedności Europy. Wszystkie referaty — a było ich 17 — dotyczyły tylko tego jednego problemu, w którego pomyślnym rozwiązaniu tkwi cała nadzieja naszej przyszłości. Prelegentami byli czołowi ludzie katolickiej Anglii, jak Douglas Woodruff i Michael Derrick — redaktorzy «The Tablet», O. D'Arcy — prowincjał Jezuitów, Benedyktyn O. Price, Dominikanin O. Bernard Delaney — pierwszy redaktor «Blackfriars», profesorowie Armstrong, Dickie, Wortley, Saunders — uczeń Christofer Dawsona, ks. Hawkins wybitny filozof i inni. Jedynym prelegentem nie Anglikiem był prof. Paweł Skwarczyński, prezes organizacji «Veritas», polskiego Newman Association, jak wyrażono się wśród zagranicznych uczestników zjazdu.

Odczyty były planowo rozłożone obrazując trzy kolejne fazy historyczne, przez które przewija się problem

jedności europejskiej: 1) tworzenie się jedności europejskiej w 1000 leciu średniowiecza, 2) okres jej rozszczępienia po reformacji, 3) droga do przywrócenia jedności.

JEDNOŚĆ BYŁA WYNIKIEM PRACY KOŚCIOŁA

W pierwszym cyklu, obejmującym zagadnienia takie jak: Początki Europy (prof. Armstrong), Przyjście chrześcijaństwa (ks. Gordon Albion), Rola klasztorów i uniwersytetów w kulturze średniowiecza (O. Price), Filozofia uniwersalna (ks. Hawkins),

Struktura społeczeństwa średniowiecza (O. Delaney), Prawo chrześcijaństwa (prof. Skwarczyński) — chodziło o wykazanie, że jedność cywilizacyjna Europy była w dużej mierze rezultatem pracy Kościoła katolickiego. Nie interesy polityczne, nie konieczności gospodarcze, nie mechaniczne połączenie polityki i ekonomii, także nie filozofia czystego rozumu, lecz wyznawstwo tych samych celów duchowych zjednoczyło rasy i narody kontynentu europejskiego w jedną cywilizację. Chrześcijańska doktryna wolności indywidualnego życia i jego nadprzyrodzonej wartości była decydującą dla formowania nowego typu człowieka, nowego typu układu społecznego, nowego typu stosunku do życia jako całości. Największa z wszystkich rewolucji zaczęła się od słów: «Oddaj cesarzowi co cesarskie, a Bogu co Boskie». To stwierdzenie duchowej suwerenności człowieka stało się początkiem wydobywania go na coraz wyższy poziom wolności w cywilizowanym rozwoju chrześcijańskiej Europy. «Od trudności socjalnych i rasowych wywołanych najazdem barbarzyńców — mówi Philip Hughes w swej najnowszej historii Kościoła — a więc od 5 wieku aż do odkrycia Ameryki w 15 stuleciu dokonywała się praca przekształcenia Europy; w tym całym okresie słowa Europa i Kościół katolicki — to dwa określenia tej samej rzeczy. Taki wielki był wpływ Kościoła na życie

świeckie, czy to w zakresie filozofii czy doktryny wychowania, struktury społecznej czy prawa.

SYNTEZA

Sprzecznosci nowoczesnej filozofii nazwał ks. Hawkins skandalem filozofów. Gdy inne nauki idą naprzód, filozofowie nowożytni nie są w stanie dać wspólnej syntezy, obracając się wśród zbijających się argumentów. O ilez inaczej filozofia średniowieczna, w zestawieniu z późniejszą, posiadająca najwięcej jednolitości. Ale poza nauką Arystotelesa miała ona swoje źródło jedności w teologii. Na tym polega dojrzałość filozofii 13 wieku. Filozofia średniowieczna posiadała wiarę, dla której dawała rozumową podstawę. Filozofowie scholastyczni byli wierzącymi katolikami, ale oni nad wiarą swoją się zastanawiali i w filozofii znajdowali rozumowe uzasadnienie jej. Nie było w nich przeciwstawności wiary i rozumu, była synteza nie rozszczępienie. Cecha tej właśnie jedności nadaje filozofii scholastycznej charakter filozofii uniwersalnej, posiadającej wciąż ogromne możliwości rozwoju. Świat katolicki jest jak gdyby stróżem tej filozofii.

W okresie średniowiecza Kościół był także inspiratorem porządku społecznego; poczuwał się do współodpowiedzialności i za tę dziedzinę życia. Kościół miał swoją doktrynę społeczną, którą realizował. Tu właśnie jest wielka cywilizacyjna rola klasztorów, wychowujących nie tylko typ doskonałego zakonnika, ale wpływających na zmianę obyczajów całych warstw społecznych i narodów. W pewnym sensie można powiedzieć, że zespolenie środowisk klasztornych ze społecznością świecką dało to, co nazywamy kulturą zachodnią. Pogańska monarchia władzy absolutnej przekształciła się w monarchię chrześcijańską, uznającą suwerenność duchową człowieka i jej wykładnika — Kościoła. Okres od 9 do 13 wieku to proces chrystianizacji feudalizmu; rozbójniczy feudalizm wciągają się w służbę ideałów chrześcijańskich, w ten sposób rodzi się ideał rycerstwa, a patriotyzm uszlachetnia się przez powiązanie z celami nadprzyrodzonymi nadającymi mu nieraz cechy mistyczne.

NAJWYŻSZA SIŁA JEDNOCZĄCA

W miarę jak głęboko religijny zakonnik coraz więcej przenikał otaczającą go społeczność świecką, człowiek świecki stawał się coraz bardziej wyznawcą religii. Był okres kiedy reguła benedyktyńska stanowiła główny czynnik zarówno społecznego jak i duchowego postępu. Cnotą najbardziej poszukiwaną była sprawiedliwość, gdyż wolność definiowano poprzez pojęcie sprawiedliwości. Człowiek, który nie jest sprawiedliwy nie może być wolny — to była teza Kościoła. Ta sama doktryna tłumaczyła, że wolność to pozostawienie człowiekowi swobody wyboru środków osiągnięcia ostatecznego celu życia a nie, jak dowodzi później zbudowany przeciwko chrześcijaństwu wiek oświecenia, że wolność istnieje wtedy, gdy człowiek jest sam w sobie jedynym panem — nic ponad człowiekiem. Oto dwie różne koncepcje wolności, jedna płynąca



Piękno polskiej architektury
LUBLIN — KOŚCIÓŁ WAZYTEK

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

ZYCIE

TYGODNIK

Redaguje Komitet pod przewodnictwem Ks. Tadeusza Kirschke. Wydaje Fundacja « VERITAS »

Adres Redakcji i Administracji:
ZYCIE, 12 Praed Mews, London W.2.,
Telefon: AMBassador 6879.

OD GŁOWY DO KORZENI

N IEMAL bez echa w prasie polskiej minęła wypowiedź Piusa XII, który stwierdził, że jesteśmy świadkami przełomu głębszego, niż ten, który towarzyszył upadkowi państwa zachodnio - rzymskiego i epoki wędrówek narodów.

Zaczynała się wtedy nowa synteza, nowy styl życia, realizowany pod przewodnictwem ludów germańskich, które same przerabiane zaczęły chrześcijaństwa, rozsadzały ówczesne strupiejące struktury prawno-społeczne i ustrojowe. Na tych resztkach cywilizacji rzymskiej, które się ostawały jako pomost ku rodzącym się czasom, plemiona germańskie dawały początek nowym narodom, nowym prawom, nowemu ładowi życia. Kościół przy pomocy a często w walce z panującymi, obejmował w duchowe władanie Europę; rozdził nasz kontynent w sensie tego, co potem zostało nazwane cywilizacją i kulturą zachodnią, której ojcem słusznie mianowano św. Benedykta. Święty Patriarcha przez swój zakon, pierwszy zakon na Zachodzie, nauczył dzikie hordy wojowników żyjące z dnia na dzień z rabunków i podboju — dobrodziejstwa pracy i korzystania z jej owoców, oraz — modlitwy. « Ora et labora » oto hasło benedyktyńskie, które zmieniło oblicze świata: módl się i pracuj. Ziemia i jej sprawy zostały połączone z niebem. Nie wschodnia ucieczka od świata, zaświatowość, w imię czczej kontemplacji, kwitizmu, odwracająca się od ziemi; i nie praca sama, dla jej owoców, zgarbianych przez garstkę uprzywilejowanych, jak to było w starożytności opartej o niewolnictwo: ale praca, czerpiąca wytchnienie, siłę, rozpęd — i cel z modlitwy. Ideał życia czynno kontemplacyjnego, twórcze napięcia między pracą rąk i wysiłkiem ducha, porywane w nieskończoność przez wszystko ogarniający prąd nadprzyrodzonej. Praca i takie prawo do korzystania z jej wyników, aby posiadanie tworzyło naturalną podstawę do nadprzyrodzonej godności ludzkiej, by, chcąc być chrześcijaninem, można było wprawdzie być człowiekiem.

Benedyktyni nauczyli Europę skrzętności, gospodarności, wynalazczości. Stworzyli podstawę pod jej dobrobyt, a przez przechowanie, przepisywanie i przekazywanie skarbów mądrości i piękna antyku uformowali podwalinę naszej duchowej kultury, która uskrzydłona chrześcijaństwem, jedynającym we wzorze Boga-Człowieka materię i duchowość ludzką, określiła na całe wieki tak zwany zachodni typ cywilizacyjny: harmonijne uwzględnienie wszystkich potrzeb człowieka. Pełne owoce genialnej zaprawy benedyktyńskiej zbierała Europa w w. XIII na wszystkich niemal polach twórczości ludzkiej. Jeszcze po tylu wiekach zdumiewać nas musi, jeśli już nie co innego, to przynajmniej sama materialna wartość wysiłku, do jakiego były zdolne społeczności ówczesne, gdy przy słabym rozwoju techniki i niewielkiej ilości pieniądza potrafiły zaludnić Południe, Zachód i Środek Europy cudami katedr, kościołów, zamków i budowli świeckich. Do dziś podziwiamy artem tych twórców ostatniego wielkiego stylu Europy, którym był gotyk, jak, mimo tylu odkryć późniejszych i wielkiego rozwoju nauk, żyjemy jeszcze z zapasów i skarbów mądrości myślicieli tamtego czasu.

Odkąd, od w. XV począwszy, odrzuciła Europa pierwszą część hasła benedyktyńskiego « ora »: « módl się »,

Koestler o „terorze rabinów“

Z NANY pisarz Artur Koestler zajmuje się na łamach szwajcarskiego tygodnika « Die Weltwoche » sprawą wpływów religii mojżeszowej i rabinów na życie w najmłodszym na świecie państwie Izraela.

Chęć wiązania współczesności z religijnymi tradycjami żydowskimi jest widoczna na każdym kroku. I tak gazety mają daty według kalendarza żydowskiego n.p.: « Tel Aviv dnia 15 miesiąca Tamuz roku 5708 od stworzenia świata », obok tej daty czytamy w nawiasie datę według nowej rachuby czasu. Na jadłospisach restauracyjnych widnieją tylko potrawy koszerne, a przy serach lub pieczeni wieprzowej jest wyraźnie zaznaczone, że jest to danie « dla przedstawicieli ONZ i dla dziennikarzy zagranicznych ». Jakkolwiek nie ma prawnego zakazu jedzenia potraw « trefnych », właściciele jadłodajni woła z rabinatem nie zadzierać. Ale te same motywy kierują też rządem Izraela, który nie importuje więcej wieprzowiny, niż to jest konieczne ze względu na pobyt cudzoziemców w kraju, natomiast powoła na import tylko mięsa koszerne, które jest bardzo drogie i trudne do otrzymania. Toteż od czasu, gdy się skończył mandat brytyjski nad Palestyną, jej mieszkańcy mięsa prawie nie oglądają.

Większym utrudnieniem życia jest zakaz odbywania przejazdów i dokonywania transportów od piątku wieczorem aż do soboty wieczorem. Ludność nie może w wolnym od pracy dniu szabatu wyjeżdżać nad morze ani korzystać z odleglejszych miejsc rozrywkowych. Ten zakaz dotyczy jednak tylko ruchu publicznego, prywatne samochody są od niego wolne, jest to więc wyraźne uprzywilejowanie ludzi zamożnych.

Państwo Izraela ma własny uniwersytet na Górze Skopus w Jerozolimie, istniejący już od 20 lat, ale dotychczas nie ma on wydziału lekarskiego, bo prawo Mojżesza zakazuje sekcjonowania zwłok.

Takich przykładów ciążenia ortodoksji nad krajem jest bardzo wiele — stwierdza Koestler — i istnieje poważne obawy, że będzie ich coraz więcej, że sprawy małżeńskie, rozwodowe i spadkowe będą podlegały totalnemu i średniowiecznemu parwodawstwu rabinów, że spełni się domaganie partii ortodoksów, aby każde zagraniczne przedstawicielstwo Izraela miało swego religijnego attaché i nawet, o zgrozo, mogą być zakazane plaże wspólne dla kobiet i mężczyzn. Wtedy życie w państwie Izraela wróciłoby do stanu, w jakim znajdowało się w pierwszym wieku starej ery, jeszcze w czasach przed upadkiem Jerozolimy. Może się to komuś zdała przypatrującemu wydawać romantyczne i malownicze, ale dla nowego państwa ten « klerykalizm » jak go nazywa Koestler, jest sprawą bardzo ważną.

Wpływ rabinów jest zjawiskiem paradoksalnym, jeśli się weźmie pod uwagę, że państwo Izraela, zaczęła się łamać linia rozwoju kultury zachodniej. Praca « dla pracy » poddała w niewolę produkcji całe społeczeństwo. Od czasu narodzin wielkich przemysłów jesteśmy świadkami stopniowego nawrotu — w innej formie — starożytnego niewolnictwa, które od anonimowej garstki bogactwa uzależnia państwa i narody decydując o ich losach ponad głowami ich właściwych rządów. W wieku, który stoi pod hasłem « wszystko dla mas » — masy są nieszczęśliwsze, niż kiedykolwiek w dziejach i nie spodziewają się niczego po swych dotychczasowych przewodkach. Jak kiedyś wołano o naprawę Kościoła « od głowy do korzeni », tak dziś tęskni się do całkowitej zmiany tego, co jest dokoła nas — samego układu cywilizacji, bez względu na stopień umiejscowienia definicji tych tęsknot; cywilizacji « humanistycznej », która zaczęła przed 5 wiekami pod znakiem dobra człowieka tylko na ziemi, kończy się gruntownym rozpadem i uwikłaniem człowieka w tragiczne wstrząsy w skali całego globu. J.T.

uwagę, że grupy ortodoksyjne tworzą mniejszość nie sięgającą 13% całej ludności, a klucz sytuacji pozostaje w ręku partji socjalistycznych, które obsadzają wszystkie stanowiska o znaczeniu politycznym czy gospodarczym, i które szczytują się swym « antyklerykalnym materializmem ». Jak więc starzy rabińscy zdobili takie wpływy w tym nowym, pionierskim państwie?

Odpowiedź znajduje autor częściowo w wewnętrznym układzie politycznym, a częściowo w psychologii narodowej Żydów.

Partia robotnicza « Mapai » uzyskała zaledwie jedną trzecią wszystkich głosów i może rządzić tylko w koalicji z innymi stronnictwami. Unika koalicji z partiami skrajnie lewicowymi i skrajnie prawicowymi, wybierając raczej drobne grupki środka, wśród których partia ortodoksów i ortodoksyjnych robotników są największe. Od szeregu lat socjalistyczna partia robotnicza musiała się więc liczyć z « terrorem rabinów » nie tylko na syjonistycznych kongresach, ale i w radach gminnych i innych autonomicznych ciałach. Obecnie zaś jako partia rządząca stanęła przed tym samym problemem, ale już w skali państwowej.

Koestler stwierdza dalej, że Żydzi tylko dlatego przeżyli wszystkie próby zniszczenia swego narodu, bo tworzyli zawsze odosobnione grupy, oparte na wspólności religijnej. W ghettach rabińscy byli nie tylko kapłanami i sędziami, ale zarazem posiadali wysoki autorytet świecki. Stąd też dziś Żydzi boją się atakować władzę rabinów, a ta obawa jest podświadoma i bardzo głęboko wkorzeniona. Jest to obawa przed naruszeniem odwiecznych rytuałów i zwyczajów, by w razie rozluźnienia starych religijnych więzów prawa mojżeszowego, nie runęły wiązania narodowej jedności. Jakież bowiem więzy duchowe utrzymują jedność narodu żydowskiego, gdy upadnie tradycja religijna? — pyta autor. Izrael nie miał przecież nigdy historii politycznej i społecznej, nie miał mężów stanu, myślicieli, świętych, patriotów. Jego bohaterami są prorocy, jego jedynym dziełem klasycznym jest Biblia, w jego przeszłości istnieje wielka luka.

Tę lukę usiłuje się teraz wypełnić i to zadziwiająco szybko; stulecia wypadków europejskich wtłacza się w kilka lat. Dlatego ułożenie się stosunku religii do państwa łatwo przewidzieć: w pierwszych latach tworzenia się państwa ortodokszy utrzymają swe dotychczasowe wpływy. Prawdopodobnie 1-sza konstytucja przekaze religijnym instancjom kwestię małżeństwa i wiele innych zagadnień normatywnych lub prawnych. Kraj Izraela będzie bardzo osobliwy i egzotyczny dla zwiedzających go cudzoziemców, ale nieco męczący dla swych mieszkańców. Ten stan — zdaniem Koestlera — nie potrwa długo, najwyżej pięć do dziesięciu lat. Bo potem przyjdzie do głosu młode już w Palestynie urodzone i wychowane pokolenie, które już dziś decyduje w armii. Ono nie żyje już wspomnieniami ghetta, narzuca więc własne zwyczaje, znacznie tworzy nowe tradycje i po zacieklej zapewne dyskusji i po bezkrwawej rewolucji przeprowadzi oddzielenie państwa od systemu religijnego.

A tymczasem może się jeszcze niejedno zdarzyć. Prawdopodobnie premier Ben Gurion « pójdzie do Kannozy » czyli do naczelnego rabina Herzoga i będzie mu zawsze posłuszny, gdy tymczasem wolnomyśliciele będą urządzali bankiety z wieprzowiną na talerzach. Państwo Izraela ma bowiem jeszcze wiele zadań przed sobą.

Tak informuje, lekko plotkując, A. Koestler, który z resztą używa wielu « śmiałych » terminów i dowolnych porównań, zaczerpniętych ze świata chrześcijańskiego a nawet dziejów Kościoła i stosunków prawnych między państwem a Kościołem i nie wiadomo dlaczego dał swemu artykułowi tytuł: « Izrael jako państwo kościelne » (!). J. Cz.

NOWY ETAP

Teatr dramatyczny 2 Korpusu

Rozproszeni podmuchem ostatniej wojny reżyserzy i aktorzy teatrów przedwojennej Polski: T.K.K.T. w Warszawie, im. J. Słowackiego w Krakowie, Miejskiego na Pohulance w Wilnie, Polskiego w Poznaniu, Miejskiego we Lwowie, teatrów miejskich w Łodzi, Bydgoszczy, Grodnie, Częstochowie i innych, odnaleźli się w szeregach 2 Korpusu. Dzięki energii i wysiłkom grupy artystów z reżyberem Teatru Narodowego w Warszawie, Wacławem Radulskim, i także artystki teatru wileńskiego Jadwigi Domańskiej na czele, powstał w r. 1943 Teatr Dramatyczny 2 Korpusu, zawodowa scena polska na obczyźnie. Teatr walczący o polską myśl, polską kulturę i polskie słowo.

W repertuarze teatru znalazły się arcydzieła polskiej literatury dramatycznej i obcej. Fredro, Kamiński, Bałucki, Wyspiański, Szekspir, Moliere, Goldoni, Gozzi, aż do współczesnego repertuaru, jak Naglerowa, Budzyński, Niewiarowicz czy Benedetti. Nie hołdując jednostronnym upodobaniom teatru uczył i bawił równocześnie. Wzruszał, ale i kazał myśleć.

I żołnierska widownia pokochała swój teatr! Stał się w życiu wojskowym potrzebny. Dawał siłę, krzepił i podnosił na duchu.

Potem nadszedł ostatni etap... Teatr Dramatyczny 2 Korpusu wyładował w W. Brytanii. I tu teatr wojskowy zmienił swoje oblicze. « Skalmierzanki » w obcojęzycznej prasie szkockiej zyskały recenzje pełne entuzjazmu nad grą polskich aktorów, nad polskim teatrem. — « Spotkanie » Budzyńskiego widziało chyba większość Polaków w W. Brytanii. Sztuka ta stała się przeżyciem. Mówiono o niej, a postacie sceniczne stały się tak bliskie, że często zacierała się granica między sceną a widownią.

Wreszcie nadszedł moment pożegnania. Odbiła się ostatnia premiera teatru. « Wesele » Wyspiańskiego na scenie w Londynie! Miał to być ostatni akt istnienia tego przedziwnego teatru, który z żołnierskiej « czółówki » teatralnej stał się reprezentacyjną sceną polską na obczyźnie. Teatr Dramatyczny 2 Korpusu, który działał w ramach P.K.P.R., musiał się « ucywilnić ». Ale nie ma rzeczy niemożliwych, jeżeli się czegoś bardzo pragnie! Aktorzy po zdjęciu battle-dress'ów postanowili prowadzić swój teatr dalej.

W pierwszych krokach dopomogło S.P.K. Rozpoczęły objazdy trzy zespoły: « Zemsta » Fredry, « Takie jest twoje przeznaczenie » Cwojdzńskiego i « Spadkobierca » Grzymały - Siedleckiego. Jednocześnie aktorzy założyli spółdzielnię p. n. « Konfraternia Artystów » (Artists Circle Ltd.), która postawiła sobie za zadanie kontynuację pracy rozpoczętej przez Teatr Dramatyczny 2 Korpusu. Nowa, a właściwie stara placówka, nazywać się będzie « Polskim Teatrem Dramatycznym ». Teatr będzie w dalszym ciągu miał charakter objazdowy, ale siedzibę będzie miał w Londynie, gdzie « Konfraternia Artystów » wynajęła już salę teatralną. Do « Konfraterni Artystów » zgłosiła swój akces grupa artystów — plastyków z prof. Szyszko - Bohuszem na czele. We ten sposób działalność « Konfraterni » rozszerzy się i obejmować będzie nie tylko pracę teatralną, ale i organizować będzie wystawy obrazów, jak również odczyty z zakresu kultury i sztuki.

W programie « Konfraterni Artystów » przewidziane jest także uruchomienie kabaretu artystyczno-literackiego pod kier. W. Budzyńskiego.

« Polski Tetr Dramatyczny » w najbliższym czasie wystawi nowe polskie sztuki: « Displaced Persons » Budzyńskiego i « Świadka » Orwida.

J.K.

NIEOCZEKIWANA wiadomość o śmierci Prymasa Polski, ks. kardynała Augusta Hlonda, wstrząsnęła każdym polskim sercem, gdziekolwiek by ono się nie znajdowało. W kraju i poza jego granicami, w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych, Afryce lub Azji, wszędzie zgon ten wybił się na czoło wszelkich polskich trosk, budząc osłupiałe pytanie: Jak Bóg mógł do tego dopuścić? i — co będzie teraz?...

Nawet najdonioślejsze wydarzenia wydały się czymś błażym w porównaniu z groźnym faktem, że w takiej chwili, tego właśnie człowieka zabrakło.

A przecież autorytet zmarłego Prymasa nie zawsze był równie doceniany. Pamiętamy wszyscy, zwłaszcza my « z kraju », że w 1939 r. niechęć jaką całe społeczeństwo czuło do Rządu gen. Składkowskiego za jego ucieczkę, obejmowała także osobę Kardynała Hlonda. Żywiono do niego żal, że znalazł się za granicą w chwili, gdy naród popadł w niewolę, a Kościół w prześladowanie. Zastępcą nieobecnego w skali autorytetu i moralnego wpływu, został samorzutnie ksiądz metropolita krakowski, Sapieha. On był sztandarem Kościoła polskiego przez lata okupacyjne. Naród go uwielbiał. Z ust do ust powtarzało się jego pełne dumy odpowiedzi, udzielane wysłańcom gubernatora Franka. Krzepiono się jego postawą. Nieobecny Prymas był przemilczany, co stanowi zwyczajny los nieobecnych. Nie mówi się o nich wcale, albo źle.

Wprawdzie za pośrednictwem tajnych nici łączących prześladowany Kościół polski z Watykanem, nici żywych i częstszych niż się ogólnie przypuszcza, do kraju dochodziły wiadomości o wyteżonej, Polsce poświęconej pracy w Rzymie, pracy informacyjnej i charytatywnej, ale to nie wystarczyło, by dasy rozproszyć. Potem dowiedziano się, że wyjechał gdzieś do klasztoru i to już było całkiem źle widziane. Jak można modlić się w chwili, kiedy trzeba walczyć?! (Jak gdyby modlitwa nie była bro-

nią, najcięższą w życiu, lecz najsukcesyjniejszą!). Obruszano się, on zaś dojrzał w ciszy zakonnej, jak dojrzewa owoc złożony do ciemni przez zabiętego ogrodnika. Z celi przeniósł go Bóg do więzienia; więzienia niemieckiego, by stało się czego pragnął: cierpieć jak jego diecezje. A potem przeważało się zło najgorsze i przyszedł, czas, że do swoich wrócił.

Przyjechał do Poznania prawie nieoczekiwanie jak dziś odszedł. Wieczorem, samochodem, niezapowiadany przez nikogo. Pałac jego i kwatery były zrujnowane, zatrzymał się więc na probostwie św. Łazarza. Było to w piątek. Przez całą sobotę Poznań obiegały sprzeczne wieści. Przyjechał? — nie przyjechał? Prawda? Plotka? Gdzie jest? On zaś nie ujawnił się nikomu konferując z biskupem Dymkiem. W niedzielę tłumy ludzi oblegały Kościół św. Łazarza. I ujrano Prymasa przy ołtarzu. Postarzał, ale wydawał się wszystkim większy. Odwrócił się po Ewangelię i zaczął:

— Kochani moi... Wróciłem...

— Nie mógł dalek mówić, bo go porwał płacz. A cały kościół jak w odpowiedzi nie ryknął! Jak gdyby wypłakiwał pasterzowi całą mękę krwawych lat, poniewierkę i żalobę... Słyszac ten szloch gromadny, tłum stojący poza kościołem buchnął również płaczem, i długą chwilę płakali tak razem, wracający pasterz i jego zdziśiatkowane stado.

Poczem drzwi probostwa nie zamykały się ani na moment. Z całej Polski ciągnęli świeccy, duchowni, młodzi i starzy, pokłonili się Prymasowi. Czasy były wciąż jeszcze trudne, ciężkie, serca obolałe. Każdy zostawał przyjęty jak syn i odchodził pokrzepiony. Zaiste kardynał dojrzał w swej celi wyznańczej. Stał się w każdym calu wodzem, kierownikiem, hetmanem. Wziął w dłoń ster dusz i rządził. Przyjmowano każde jego słowo bez sprzeciwu, godząc się z

góry na każdą decyzję. Jego jasny wzrok zniewalał. Tchnął mądrością, równowagą spokojem i siłą.

— Ja wiem, — mówił, — że przyjdą jeszcze bardzo ciężkie czasy, ale Kościół wyjdzie z nich zwycięski, a Polska przy nim.

Ja wiem. — W głosie jego przy tych słowach brzmiała taka pewność, iż prostaczkiem twierdzili, że musiał mieć objawienie. Inni przypuszczali, że Ojciec św. zdradził przed nim « sekrety » z La Salette lub Fátimy. Jakikolwiek miały źródło, pewność ta i spokój wywierały ogromne wrażenie. Krzepiły i potęgowały autorytet. Jakże cudowną rzeczą jest władza, gdy nieoparta na siłę, dana od Boga, żywi się miłością i zaufaniem! Autorytet Prymasa nie ograniczał się do kraju, sięgał za jego granice. Wpływał na polityczne pociągnięcia Watykanu, godził skłóconą i rozbitą emigrację.

Przeciwnicy Kościoła, z którymi nieulekłe walczyli, spodziewali się z początku, że pomiędzy Prymasem a powszechnie miłowanym i podziwianym metropolitą krakowskim (wkrótce kardynałem) nastąpią tarcia, drobne ludzkie zawiści. Kto wie? zawiści te umiejętnie podsycane, może rozwiną się w rozłam?... Mylne rachuby! Książęta Kościoła to nie generałowie, ani dostojnicy świeccy, spragnieni kariery. Między tymi dwoma niepospolitymi ludźmi, oddanymi Bogu i Polsce, nie było miejsca na tarcia. Jeden radował się blaskiem drugiego. Wkrótce po przyjeździe Prymasa, pierwszy powojenny zjazd Episkopatu polskiego na Jasnej Górze wykazał panującą pomiędzy nimi przyjaźń i głębokie zrozumienie. Dla wszystkich obecnych jawną stała się wówczas przedziwna ekonomia Boża, która zaośczerdziła jednego, odsuwając go na pewien czas na bok. W krwawe lata okupacyjne ciężar kierowania Kościołem polskim spadł na ramiona księcia metropolity kra-

kowskiego, który zadaniu temu podołał, jak nikt. Stara krew, duma rodowa wspomagały go w walce z brutalną przemocą. Przy wielkiej świątobliwości i prostocie miał ów wielkopański gest, który Niemcom szczególnie imponuje i na który są wrażliwi. Gdy nowy okres dziejów przyniósł walkę z Kościołem w odmiennej formie — Bóg w miejsce najczcigodniejszego starca wysunął na przód tamtego, nowoczesnego szermierza, w pełni sił umysłowych i fizycznych, męża stanu, zachowanego na tę właśnie chwilę. Poprzednio pierwszy hetmanił, teraz ten drugi objął kadencję... — Tak sobie mówiono na zjeździe uwielbiając mądrość zrzadzeń Bożych.

...w pełni sił fizycznych... Patrząc na krępką postać Prymasa myślano z otuchą, że rządy jego trwać będą długie lata. Że Bóg mu wieku użył. A stało się inaczej.

Kardynał Hlond umarł. Odszedł, zasnął, nie masz go.

« Uderzę w pasterza i rozproszą się owce... ». Jakie będą dalsze koleje katolickiej Polski, pozbawionej kierownika? Czy, opuszczona, nie załamie się duchowo? Wszak widywano niejednokrotnie potęgi rozpadające się w nicosć po utracie wodza?

Nie załamie się na pewno. Jakkolwiek głęboką jest boleść całego Kraju po śmierci przedwcześnie zgasłego Prymasa, — wiedzą serca wierne opłakujące swą stratę, że Zmarły nie był Głową, ale wykonawcą. Sługą odbierającym rozkazy, posłusznym Wodzowi. Tym wodzem jest Chrystus Pan królujący nad wiekami. Wódz żywych, Zwycięzca śmierci. Skoro spodobało Mu się zwolnić z posterunku jednego ze swoich żołnierzy, nie omieszką zastąpić go innym. Nie zostawi sierotami...

Ten zaś, który z wyroku boskiego opuścił szeregi Kościoła walczącego, by zająć miejsce w Kościele tryumfującym, Prymas, kardynał August Hlond, nie poskąpi swemu następcy kierownictwa i pomocy...

S.A.

23 października.

CYWILIZACYJNA JEDNOŚĆ EUROPY

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

z chrześcijańskiego jednolitego stosunku do życia — dlatego konstruktywna, druga czyniąca wszystko zależne od indywidualizmu człowieka — dlatego rozkładająca społeczność.

Przykładów przekształcania kultury przez chrześcijaństwo i nadawania jej właściwego kierunku można by przytaczać wiele. Chrześcijaństwo średniowiecza było integralne, t.j. przenikało całość życia dając mu swój styl. Taka np. zasada prawa rzymskiego: *sum cuique tribuere* — każdemu trzeba oddać co mu się należy, dopiero przez chrześcijańskie naświetlenie tego co jest prawem naturalnym człowieka mogła być z pożytkiem dla rozwoju ludzkości stosowana. Dopiero chrześcijaństwo nauczyło, co się człowiekowi należy z mocy prawa Bożego i czego prawo ludzkie nie może mu odjąć.

Średniowiecze posiadało bardzo jasno zdefiniowane cele duchowe i było niezmiernie bogate w wartości kulturalne. Były one w pierwszym rzędzie natury religijnej, bo religia stanowiła najwyższą siłę jednoczącą i określającą celowość życia. Kultura współczesna dała wprawdzie większą naukową kontrolę świata przyrody i środowiska naszego życia, ale zatraciła jasno zdefiniowane cele duchowe i dlatego nasze wartości kulturalne uległy zubożeniu.

SPEŁNIENIE I ZAPOWIEDŹ

Średniowiecze nie było doskonałością, nie było bynajmniej szczytowym osiągnięciem, było po prostu wielkim okresem stopniowej ewolucji; jak się wyraził Chesterton, było ono jedynym okresem historycznym uzasadniającym wiarę w stałość postępu; było okresem brzemienym w wielkie nadzieje na przyszłość. Od czasu kiedy Konstantyn w purpurze przybył do betlejemskiej grotty skalnej,

skąd wyszedł Władca świata, chrześcijaństwo zastąpiło Rzym Cezarów i wchłonęło filozofię Greków, stawiając sobie cel maksymalny — panowanie w całym świecie. Średniowiecze ku temu szło. Ryszard Lwie Serce wiedział dla czego jedzie do Palestyny — bo Anglia to zachodnie rubieże chrześcijaństwa, a Palestyna to wschodnia granica chrześcijańskiego Commonwealthu. Kultura średniowiecza, natchniona chrześcijaństwem, była w stałym rozwoju i może jej wielkość polega nie na tym co dokonała, ale tkwi ona także w jej wielkich niespełnionych możliwościach, w tym co niosła z sobą dla przyszłości.

ROZBIJANIE JEDNOŚCI

Ale przyszłość potoczyła się innymi drogami. Chrześcijańska jedność cywilizacji europejskiej doznała wielkich wypaczeń. Był nim humanizm o ile na samym człowieku tylko chciał skupiać zainteresowanie życia; była nim reformacja przeciwstawiająca się uniwersalizmowi kościoła katolickiego w imię interesów regionalnych i egoizmów narodowych; były nim późniejsze nacjonalizmy, kierowane bądź doktryną monarchii absolutnej, bądź ideałami liberalno - demokratycznymi, czy wreszcie teoriami rasowymi — trzy fazy bałwochwalstwa: króla, narodu, rasy, co doskonale ujmuje powiedzenie angielskie « my country right or wrong » (« mój kraj ma zawsze rację »); była nim nauka zbuntowana przeciwko światu nadprzyrodzonemu i dlatego tak łatwo dająca sobie należyte kajdany interesów politycznych; było nim państwo eliminujące znaczenie kościoła i rządzące się wyłącznie świecką koncepcją demokracji; były nim filozofie racjonalistyczne stwarzające religię postępu, humanitaryzmu świeckiego i religię kultury materialistycznej.

DROGA DO JEDNOŚCI

Najpierw było chrześcijaństwo, a potem dopiero powstała cywilizacja Zachodu. Stawiając dzisiaj na pierwszym miejscu cywilizację a odsuwając w cień chrześcijaństwo nie robi się ani kroku naprzód w kierunku przywrócenia jedności europejskiej. Jeśli szuka się jedności wyłącznie w dziedzinie politycznej czy społecznej — nie może ona być inną jak jednością państwowego totalizmu, jak dyktatura najsilniejszej rasy — rzec przed którą ostrzegał świat proroczo i Pius IX przeciwstawiający się achrześcijańskiemu liberalizmowi i Leon XIII występujący przeciwko zeświecczeniu naszej cywilizacji i tworzeniu zlaicyzowanej kultury politycznej.

Skoro w ostatnich stuleciach chrześcijańskie pochodzenie kultury Zachodu było ukrywane, wciąż bardzo mało zdajemy sobie sprawę z roli chrześcijaństwa dla ratowania i odrodzenia jej. Nie co innego lecz duchowe ideały chrześcijaństwa były tchnieniem nowego życia w upadającym starożytnym świecie. Dlatego tak słusznie przypomina we wszystkich swoich dziełach Christopher Dawson, jeden z największych dziś badaczy i znawców źródeł cywilizacji chrześcijańskiej, że właśnie religia jest czynnikiem najbardziej decydującym dla dynamizmu kultury.

Seria encyklik papieskich ostatnich 70 lat, skierowana do rozkładającej się cywilizacji europejskiej, jest niczym innym jak klasycznym wyrazem tych właśnie ideałów, które tworzyły w przeszłości cywilizacyjną jedność Europy. Dziś, gdy przeżywa ona swój największy w dziejach kryzys, istnieje alternatywa: albo chrześcijaństwo znów stanie się centrum jedności cywilizacyjnej albo proces rozszepienia i upadku kultury Zachodu nie zostanie niczym powstrzymany.

Jan Szuldrzyński

KRONIKA KULTURALNA

MICKIEWICZ PO ROSYJSKU. W związku z setną rocznicą śmierci Mickiewicza sowieckie Państwowe Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych zamierza wydać w pięciu tomach dzieła poety. W tym roku ukaże się pierwszy tom, który będzie zawierał «Ballady», «Sonety Krymskie», «Grażynę» i «Konrada Wallenroda». Bogato ilustrowany jubileuszowy tom Mickiewicza przygotowuje również sowieckie Wydawnictwo Literatury dla Dzieci. Specjalny tom poświęcony Mickiewiczowi zapowiada również wydawnictwo «Literaturnoje Nasledstwo» ze szczególnym uwzględnieniem kilkunastoletniego pobytu Mickiewicza w Rosji.

P. PICASSO, niezależnie od ofiarowanego Polsce zbioru swych prac ceramicznych, ofiarował Muzeum Narodowemu zbiór swych rysunków. Polska nie posiadała dotychczas zbioru prac tego artysty-malarza.

W SZCZECINIE bawiła czeska ekipa filmowa celem nakręcenia filmu dokumentarnego na temat: «Polski port Szczecin — portem narodów słowiańskich».

JUBILEUSZOWY ROCZNIK «WIERCHÓW» (tom XVIII), wydany z okazji 75-lecia działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, daje na 352 stronach przegląd prac PTT — od zakupu pierwszych 2 lamp i 12 latarni dla Zakopanego w r. 1875 aż po dziesiątki wybudowanych schronisk i stacji turystycznych, blisko 5 tys. znakowanych szlaków, wielkie zasługi w ochronie przyrody górskiej i nie małe sukcesy wysokogórskich wypraw.

KWARTALNIK «ZARANIE ŚLĄSKIE», wydawany przez Instytut Śląski w zesz. I. z r. 1948 przynosi takie zawiadomienie: «Z powodu reorganizacji Instytutu Śląskiego zeszyt niniejszy jest ostatnim zeszytem wydawnictwa». To poważne i zasłużone pismo przez lat 19 dobrze reprezentowało kulturę Śląska.

W dniu 1 października r.b. zmarł w Krakowie wybitny architekt i konserwator zabytków prof. dr. inż. architekt Adolf Szyszko - Bohusz, Dziekan Architektury Akademii Górniczo - Hutniczej. Został on po sobie olbrzymi dorobek architektoniczny i naukowy. Szczególne zasługi położył prof. Szyszko - Bohusz jako kierownik odbudowy zamku na Wawelu.

Nie będzie opery. Stowarzyszenie Operowe Metropolitał podał do wiadomości, że skasowano wszystkie plany przeprowadzenia programu operowego w sezonie 1948 - 49.

Stowarzyszenie mówi, że musi zaprzestać wystawiania oper z powodu niemożności dojścia do zgody z dwunastu uniami pracowników operowych.

JULIAN DOBROWOLSKI

LISTY Z HISPANII

NA ŚLADACH PÓŁKSIĘŻYCA



GRANADA: ALHAMBRA
«DZIEDZINIEC LWÓW»
(Na zdjęciu Autor Listów z Hiszpanii).

NAJAZDY Z POŁUDNIA I NAJAZDY Z PÓŁNOCY

W MUZEUM tolekańskim pokazano mi kiedyś religijne obrazy z XIV i XV w. zdziurawione bagnietami, poprzebijane kulami rewolwerów. Toledo przeżyło obronę Alcázar'u; może więc niektóre zniszczenia były dziełem zabłąkanych kul. Ale oto stajemy przed marmurowym popiersiem (bodaj z XVI wieku) zmaltretowanym uderzeniami żelaznego łomu. Przewodnik wyjaśnia, że owa rzeźba przedstawia jakiegoś świeckiego Hiszpana, którego antyklerykał z wojny domowej wziął za księdza, rozplątał mu czoło i utracił nos.

Wypadek ten ma tragiczną wymowę symbolu.

O zniszczeniach zabytków sztuki przez samych Hiszpanów można by napisać obszerną rozprawę. Ktoś mi odpowie, że przecież Hiszpania była terenem wielkich najazdów (Rzymianie, Arabowie, Anglicy, Austriacy, wojska napoleońskie etc.), że każda wojna sieje zniszczenie i w końcu uderzy argumentem bomby atomowej. W stu procentach zgadzam się z takim stanowiskiem, ale tezy o samozniszczeniu nie wycofuję. Zaś jej przeciwników odsyłam tylko do wydawnictw omawiających zniszczenia, dokonane w okresie ostatniej wojny domowej.

Jeśli mowa o najazdach, warto dorzucić jeszcze jedną uwagę: zdobywcze narody południa — Grecy, Rzymianie, Arabowie — nieśli z sobą nie raz srogie uciemiężenie, ale budowali drogi, mosty, świątynie, teatry, zamki, do których przenikały wszystkie wartości ich kultury i cywilizacji. A narody północy? Od najazdów azjatyckich aż po nowoczesnych Hunnów jeden wielki łańcuch pożog, zniszczeń i zagłady, ukoronowanej obozami śmierci. Po Rzymianach, Grekach i Arabach zachowały się monumentalne zabytki we Francji, w Hiszpanii, na brzegach Dalmacji; po « nordykach » zostały ruiny, koszmarnych lagrów i komór gazowych.

Na Hiszpanię przez kilka wieków padał cień półksiężyc. Okupacja arabska — że użyjemy terminologii współczesnej — skończyła się z upadkiem Granady. Boabdil nie wysadził Alhambry w powietrze, jak dwa i pół wieku przed tym inny władca arabski nie zburzył meczetu w Córdoba. Może sobie dumali, że przyjdzie godzina odwetu, że wrócą do nieprawnie zdobytych posiadłości. Może... Zostawmy jednak domysły na boku. Arabowie nie doczekali się powrotu, cień półksiężyc zniknął, ale zostały po nim ślady, których Hiszpania zazdrości cały świat. Ziemię półwyspu iberyjskiego, a przede wszystkim Andaluzja, otrzymały w spadku po Arabach bogactwa nieocenne. Być może, iż w tych skarbach jest dużo hiszpańskiego złota, ale — znów się uciekam do porównania — drapaczy chmur w N. Yorku nie zbudowali Indianie.

CO ZOSTAŁO PO ARABACH?

Zabytki sztuki arabskiej, rozrzucone po całym południu, zaczęła słynna Alhambra w Granadzie. My, którzyśmy znali dziedziniec lwów (Patio de los Leones) z książek i fotografii, nie zdajemy sobie sprawy, i-towarzystwo. Urodziłem się pod

le najprawdziwszych pereł sztuki arabskiej znajduje się w Seville, Córdoba, Máladze i w niektórych miastach środkowej Hiszpanii. Alcázar'y (pałace), meczety, minarety, mury obronne, łaźienki. To była kultura! A dziś? W poszukiwaniu publicznej łaźni trzeba biegać po Seville pół dnia z okładem, z wywieszonym językiem, by w końcu dotrzeć do jakiegoś basenu i usłyszeć odpowiedź, że tenże przybytek czystości jest przeznaczony tylko dla « socios », tzn. współdziałowców przedsiębiorstwa.

Szlachetni i gościnni Sevillianie wybaczą mi ten przytyk pod adresem ich miasta; nastawiłem się bowiem tylko na pochwały. Tamten zgrzyt o głupią łaźnię (gdzie się ma pod nosem Guadalquivir) wyrwał mi się niechcący spod pióra. Sevilla — białe miasto o wąskich, krętych uliczkach (dzielnica Santa Cruz); czyste domy o charakterystycznych dziedzińcach (patio andaluz) jakby wymarzone dla poetów i malarzy, dziedzińce, które się ogląda z zachwytem podczas każdej ulicznej przechadzki; miasto uśmiechu, piosenki i tańca. W okół niego żył płaszczyny pół, oddychających wilgocią wód Guadalquivir'u. Nazwałbym Seville skradzionym zwrotem: perła Andaluzji, gdyby nie to, że mnie jeszcze bardziej oczarowała Granada. Trochę w tym winy Alhambry, a przede wszystkim gór; górskie serce choćby i granitowe, zmięknie w blaskach Sierry Nevady. Wróćmy jednak do Seville. Nad płaskim na ogół miastem góruje wyniosła, przykatedralna wieża zwana Giralda (czytaj « Hiralda ») dawny minaret arabski.

szczęśliwą gwiazdą, bowiem przed arabską Giralda, spotkałem angielską dziewiczyne, która miała te same turystyczne zmartwienia, co polski wędrowiec. Trochę po hiszpańsku, trochę po francusku — i doszliśmy do porozumienia.

Po tak szczęśliwym przypadku atakujemy Giralde już we dwoje. Hiszpański cerber znowu mówi stop! Dlaczego? Z powagą kaznodziei wyjaśnia, że « novios », to znaczy narzeczeni mogą ewentualnie zwiedzić Giralde, ale koniecznie w towarzystwie starszej osoby. Tłumaczę mu, żeśmy się poznali przed chwilą, wyciągam paszporty; płakać mi się chce, a cerber jest nieustępliwy. Onarzeczenił mnie i na to nie ma rady; jeśli moja towarzysząca jest mężatką, to z jego winy będzie oskarżona o bigamię. Jak tonący brzytwy chwytam za poły surduta jakiegoś poczciwego chłopka i wzywam ratunku. Zgodził się być przywoitką tej niezwyklej pary narzeczeńskiej, choć był taki moment, że pod wpływem cerberowskiego kazania o odpowiedzialności omal nie wycofał się z patronatu. Dopiero później dowiedziałem się, że źródłem tych rygorystycznych zakazów miało być podwójne samobójstwo jakiejś andaluzkiej Julii i Romea. Też mi sankcje! Jakbym nie mógł skoczyć z wieży na oczach babci, ciotki, stryjenki i... narzeczonej.

MEZQUITA

Mieszkańcy Seville chwalą się Giralda, że jest wysoka na 103 metry, rzadziej natomiast wspominają jej arabskie pochodzenie. Przylegająca do niej katedra miała być — wed-

katedry. Architekci hiszpańscy i w ten zabytek wsadzili swoje trzy grosze; wyrzucili cały szereg kolumn, inne zamurowali i tak za drogie pieniądze spaskudzili całość. Na szczęście już w tej chwili działa specjalna komisja artystyczna, której zadaniem jest przywrócić mezzquite do dawnego stanu. Usunięte kolumny nie wrócą do meczetu, bo ich nie ma, ale nareszcie ujrzą światło dzienne te kolumny, które zalepiono cegłami i malta.

Na wodach Guadalquivir'u, poniżej rzymskiego mostu, znajdują się ruiny młynów arabskich, a w pobliżu meczetu synagoga z XIV w., która wraz z synagogą tolekańską stanowi jedyną spuściznę architektoniczną po Żydach w Hiszpanii.

JEDNO SŁOWO: ALHAMBRA

Miastem, o które Maurowie walczyli do ostatniego wysiłku i gdzie ich twórczy geniusz wypowiedział się najpełniej, jest Granada. Na jej zapleczu rozciągnął się potężny masyw Sierra Nevada, stóp jej dotyka rozległa, urodzajna « vega » (płaszczyna dolinna), a czoło zdobi diadem Alhambry. Mało jest miast na świecie, których położenie geograficzne mogłoby dorównać Granadzie. Przestrzeń i wysokość, legenda i przeszłość, w dolinach słońce i kwiaty, na górach śniegi. Gdy się ogląda ten cud na tle innego cudu: natury, nietrudno zrozumieć fanatyzm broniących się Arabów i furie atakujących Hiszpanów. Bo Granady, gdyby była moja, nie oddałbym i za całą Australię. W murach misternej Alhambry narodziła się moja nienawiść do bomby atomowej.

Granada przytuliła się do wzgórze Alhambry; tylko jej cygańska dzielnica Albaicin pchnęła się na zbocze górskie. Tam za opłatą i na każde zawołanie można oglądać najbardziej autentyczne widowisko tańców i piosenki cygańsko-andaluzkiej. W katedrze (mieszkanina gotyku i renesansu) znajdują się groby królów katolickich i jeden obraz el Greca (św. Franciszek). Ale śpieszmy się do Alhambry (po arabsku Alhambra znaczy: kolor czerwonony).

Tu, na górze i mnie nasza pasja zniszczenia. Natychmiast, w tempie przyspieszonym zburzyłbym ohydny, czerwony hotel, który prawem kaduka wygramolił się na historyczne wzgórze i, mimo pewnej odległości od Alhambry, zszpecił nastrój uroczej panoramy. Mówią, że przykład idzie z góry. W tym wypadku górą był nie byle kto, bo Karol V. Niechże mu kronikarze wyznaczają najbardziej poczesne miejsce w historii, ale nikt nie zaprzeczy, że ów władca pochodzenia germańskiego o sztuce, a zwłaszcza o sztuce arabskiej pojęcia nie miał. Ten jego pałac w Alhambrze, to karaluch na wymienionym torcie. (By uniknąć nieporozumień podkreślam, że chodzi mi w tej chwili o rażącą dysproporcję stylów, a nie ocenę samego stylu). Za przykładem tego monarchy, lub może nawet pod jego auspicjami, również niepowołani architekci dokonali niemal uboju rytualnego na niektórych cudach Alhambry. Dziś — podobnie jak w mezzquicie cordobańskiej — usuwa się te « upiększenia », które przez kilka wieków ukrywały koronkowy arcytm sufitów i sklepien arabskich.

Alhambre zwiędza się prawie z niedowierzaniem. Człowiek odnosi wrażenie, że wybujała fantazja przeniosła go w zaczarowaną krainę wschodniej bajki, która w jednej sekundzie może prysnąć jak bańka mydlana. Dlatego pierwszym uczuciem, które go przesładowuje po opuszczeniu Alhambry, jest chęć powrotu do niej. Powrotem tym towarzyszą zawsze nowe niespodzianki i przeżycia. Trudno za jednym zamachem przełknąć tę lawinę olśnienia i zawierzyć tej poezji, którą oddychają krużganki, dziedzińce, kolumny, sale i wotryfski.

Treść tego poematu może wyrazić tylko jedno słowo — Alhambra...

Julian Dobrowolski.



SEVILLA: WNETRZE MEZQUITY

« Z NARZECZONA » I PRYZWOITKĄ NA GIRALDE

Na temat tej wieży opowiedziano mi taki dowcip:

Jakiś Amerykanin zwiedza miasto w towarzystwie kutego na cztery nogi Andaluzja. Zatrzymują się przed Alcázaarem. Amerykanin pyta, ile lat budowano ten pałac. Sevilliańczyk odpowiada, że parę dziesiątków lat, na co Jankes macha ręką twierdząc, że w N. Yorku zbudowano by go w parę tygodni. Ta sama scena powtarza się przed katedrą. Hiszpanie marnują czas, Amerykanie i katedry budują w tempie rekordowym. Wreszcie stają przed Giralda. Amerykanin:

— A co, to jest?

Andaluz:

— Caramba, jeszcze dziś rano w tym miejscu był pusty plac!

I mnie się zdarzyła zabawna historia w tej Giraldzie.

Kupiłem bilet wstępu i dalejże do góry. W Seville ochota i opłata nie daje jeszcze prawa wstępu. Wieżowy cerber hamuje me zapędy góralskie oświadczeniem, że wstęp na wieżę jest dozwolony jedynie grupom, złożonym conajmniej z dwóch osób. Próbuje perswazji, sięgam do argumentu, że niby jako cudzoziemiec... Szkoda gadać! (Co trzecie słowo « caballero »). Tak, oczywiście nie można się rozdziwić, ale można znaleźć pod

ług zamierzeń twórców — najwspanialszą katedrą świata, nie dorównuje jednak katedrom w Burgos, Salamance, Toledo. Alcázar w Seville należy do najlepiej zachowanych zabytków arabskich, choć i tutaj mania « upiększania » i przebudówek zepsuła styl całości. Niektóre dziedzińce Alcázaru i sklepienia dorównują, ale nie przewyższają arcytmu Alhambry. Sevilla, miasto rodzinne Velázquez'a, może się pochwalić jedynie dwoma obrazami wielkiego artysty.

Katedrę w Córdoba nazywają wszyscy — mezzquita (meczeta). Budowę tego monumentalnego pomnika sztuki arabskiej rozpoczęto w VIII w. Na tym miejscu stała kiedyś świątynia Janusa, zamieniona z czasem na kościół św. Wincenego. Arabowie zburzyli kościół i na jego gruzach wzniesli mezzquite Medjid-al-Dżami. Jest on największym mezzquitem na świecie po Kaabah z Mekki. W piewszniej połowie XIII w. mezzquite ten został zmieniona na kościół pod wezwaniem Matki Boskiej. W ten sposób Nemezis dziejowa wzięła zapłatę za zburzenie kościoła św. Wincenego.

Na zewnątrz mezzquita może zaimponować tylko rozmiarami; całe bogactwo jej arcytmu kryje się wewnątrz świątyni. Kiedyś była wsparta na tysiącu kolumn. Ponad dwieście kolumn usunięto przy przebudowkach i konstrukcji centralnej nawy



SEVILLA: GIRALDA I FRAGMENT KATEDRY
(do korespondencji na str. 4)

JÓZEF BIAŁASIEWICZ

Politykujący ewangelicyzm

Frankfurt, październik

BODAJ że znany niemiecki publicysta dr Eugen Kogon pierwszy postawił w swych « Frankfurter Hefte » zarzut, że w okresie hitlerowskiego reżimu w Niemczech kierownictwo kościoła ewangelickiego niezbyt było skłonne protestować przeciw działającym się niegodziwościom, gdy obecnie prawie przy każdej okazji miesza się do zagadnień politycznych. I wystąpienia te nie zawsze są szczęśliwe.

Zarzut Kogona znalazł nowe uzasadnienie w wystąpieniu kierownika ewangelickiego kościoła w Hessji pastora dra Niemöllera, który uważał za stosowne za pośrednictwem ewangelickich kazalnicy zająć się sprawą t.zw. denazyfikacji. Dokoła wystąpienia pastora Niemöllera toczyła się w niemieckiej prasie przed kilku miesiącami wielka polemika i warto obecnie zreferować zarówno przedmiot sporu, jak i reakcje niemieckiej opinii publicznej.

Zauważmy najpierw, że przeciw metodzie przeprowadzania t.zw. denazyfikacji podnoszono z różnych stron różne zarzuty. Częściejwo były one słuszne, gdy np. dowodziły, że denazyfikacja przewleka się przez skomplikowane postępowanie, że obejmuje jedynie « małych » nazistów, że zapadają wyroki obrażające poczucie sprawiedliwości, bo zbyt łagodne i t.p. Ale krytyka ta wychodziła ze środowisk politycznych i była przez to w zupełności uzasadniona, gdyż dotyczyła zagadnienia również ściśle politycznego.

Tymczasem pastor Niemöller jako czołowa osobistość kościoła ewangelickiego w Hessji, uważał za wskazane wystąpić z szeregiem oskarżeń, oświadczając np., że sprawa denazyfikacji może łatwo przerodzić się w « instrument odwetu », a próba « wytrzebienia narodowego socjalizmu przy pomocy środków ustawowych zawiodła na całej linii », że « sposób przeprowadzania denazyfikacji doprowadził do stosunków, przypominających na każdym kroku leżące już poza nami lata grozy. Setki tysięcy ludzi pozostaje pod stałym naciskiem

i skazani są na chwytanie się wszystkich możliwych nieprawości i kłamstw, aby się oczyścić. Dziesiątki tysięcy utraciły pracę i chleb i t.d. W konkluzji Niemöller wezwał wiernych do usunięcia się od współpracy w zakresie denazyfikacji, do niewystępowania w charakterze oskarżycieli czy też świadków.

Po stronie Niemöllera — według pierwszych doniesień — rzekomo oświadczili się biskupi kościoła protestanckiego strefy amerykańskiej, wydając w Stuttgarcie oświadczenie które powiada m. in., że trybunały denazyfikacyjne stały się terenem denuncjacji i polem walk osobistych. Stanowisko Niemöllera poparła konferencja kościoła ewangelickiego w strefie brytyjskiej, a « nawet dwaj biskupi katolicki » z Moguncji i Limburga. Natomiast niemieckie koła świeckie wyraziły opinię przeciw wywodom Niemöllera. Rząd Hessji wystąpił przeciw niemu z zarzutem, że nie znalazł ani słowa na rzecz ofiar reżimu hitlerowskiego. SPD (socjaliści) uznała wystąpienie Niemöllera za niedopuszczalne mieszanie się przedstawiciela kościoła do spraw wewnętrznych państwa oraz za « demonstrację dyletanta » w najmniej odpowiednim momencie. Nawet CDU (Christlich - Demokratische Union) stwierdziła, że wezwanie do usunięcia się od postępowania przed trybunałami denazyfikacyjnymi nie było szczęśliwe, skoro procedura postępowania została znacznie ulepszona i skierowała cały ciężar zainteresowania na istotnie winnych.

Monachijska « Süddeutsche Zeitung » postawiła problem na płaszczyźnie poprzednio wskazanych zarzutów Kogona, a mianowicie, że instancja kościelna miesza się do wydarzeń czysto politycznych.

« Bez chęci niedoceniania oporu chrześcijańskich kościołów stawianego hitleryzmowi — pisał dziennik — musimy jednak stwierdzić, że powinno uniknąć się w dzisiejszych Niemczech politykowania władz kościelnych. Wzywać z kazalnicy chrześcijańskich kościołów do sabotowania ustawy, chociaż mającej braki, ale uważanej przez świat jako kryterium demokratyzacji Niemiec, jest nadu-

życiem, które nie pozostawi dobrego wrażenia poza granicami ».

Podobnie wypowiedziały się i inne pisma niemieckie, a więc « Allgemeine Zeitung » (Moguncja), « Tagesspiegel » (Berlin), « Frankfurter Neue Presse », « Berliner Zeitung », « Stuttgarter Zeitung » i inne. Rząd Hessji odpowiedział obszernym wyjaśnieniem, zbijając wywody Niemöllera. Część ewangelickich członków trybunałów denazyfikacyjnych wyraźnie odmówiła wezwaniu Niemöllera i bierze dalej udział w postępowaniu sądowym. Okazało się też, że biskupi katolicki z Moguncji i Limburga rzeczowo skrytykowali ustawę o denazyfikacji, ale wezwali katolików do « wydajnej współpracy » w jej wykonywaniu. Z dalszych doniesień prasowych wynika też, że konferencja protestantów w Stuttgarcie jedynie przyjęła do wiadomości list pasterski Niemöllera, nie wyrażając swej zgody na jego zalecenia. W ten sposób głośny pastor narobił wprawdzie dużo zamieszania, ale znalazł się raczej w odosobnieniu. Opinia niemiecka zrozumiała, że sfera zagadnień ściśle politycznych winna pozostawać poza czynnym angażowaniem się przez zwierzchności religijne, a to tym bardziej, skoro ta sama zwierzchność nie wykazała w okresie rządów hitlerowskich zbyt silnego kręgosłupa moralnego.

Jeszcze nie uspokoiło się po wystąpieniu pastora Niemöllera, a już politykujący ewangelicyzm dał znać o sobie przy nowej okazji. Tym razem protestancki biskup Wurm podjął krytykę procesów norymberskich przeciw głównym niemieckim zbrodniarzom wojennym. Wurm wystosował list do amerykańskiego oskarżyciela w Norymberdze dra Kempnera, domagając się utworzenia instancji odwoławczej dla wyroków trybunału w Norymberdze.

« Publiczne zbadanie norymberskich i innych procesów zbrodniarzy wojennych jest nieodpartym nakazem sprawiedliwości i byłoby zasługą dla pokoju — pisał Wurm w jednym z listów do dr Kempnera. Listów tych wymieniono zresztą sporo. Gdy bowiem dr Kempner przesłał Wurmowi odpis aktu oskarżenia przeciw wysokim urzędnikom b. niemieckiego MSZ, rozpoczęła się korespondencja listowna, a następnie Wurm miał okazję zwiedzić więzienie w Norymberdze oraz rozmawiać zarówno z oskarżonymi, jak i ich obrońcami. W rezultacie Wurm wypowiedział przedświadczanie, że postępowanie sądowe w Norymberdze nie jest « fair ». Gdy dr Kempner zażądał dowodów na uzasadnienie tego twierdzenia, Wurm powołał się na inne procesy zbrodniarzy wojennych, w czasie których miało być ujawnione, że obrońcy znajdowali się stale w sytuacji bardzo niekorzystnej w porównaniu z rzecznikami oskarżenia, że stosowano wymuszenia wobec świadków i t.p.

Sprawa oparła się nawet o amerykańskiego gubernatora gen. Clay'a, gdyż awangelicy biskupi strefy amerykańskiej wystosowali do niego pismo, popierające żądanie Wurma, aby powołać instancję odwoławczą dla wyroków trybunału w Norymberdze. Gen. Clay odrzucił żądanie ewangelickich biskupów stwierdzając, że trybunał w Norymberdze został utworzony na podstawie porozumienia czterech mocarstw, do którego przylączyło się 19 innych narodów. Sędziowie w trybunale są najwyższej klasy i wyroki zapadają na zasadzie olbrzymiego materiału dowodowego. Generał, uważa, że zapadłe dotychczas wyroki były sprawiedliwe oraz wyraża ubolewanie, że podjęto akcję mającą zdyskredytować sąd, próbując ustalić nowe wytyczne prawa międzynarodowego, które mają służyć po to, aby cały świat znowu nie został wepchnięty w chaos.

Kancelaria kościoła ewangelickiego w Niemczech zapowiedziała jednak, że na tym nie skończy się problem Norymbergi, gdyż Wurm zamierza odpowiedzieć na pismo gen. Clay'a, a za granicą istnieje duże zainteresowanie całością zagadnienia.

Odnosi się wrażenie, że ewangelicka hierarchia kościelna świadomie podnosi sprawy o posmak wybitnie

politycznym, byle w ten sposób pozyskać przychyłność niemieckiej opinii publicznej. Przecie w sprawach toczących się przed trybunałem w Norymberdze nagromadzono stopy dokumentów obciążających niemieckich zbrodniarzy wojennych, a prócz tego na szczęście ocaleli dość liczni świadkowie okrucieństw i zbrodni. Procesy norymberskie wykazały niezbitcie zbrodnictwo postępowania i zamierzeń zasiadających na ławie oskarżonych wybitnych Niemców, a wina ich dla nikogo nie może ulegać wątpliwości. Akcja ewangelickich przewodców ma więc wyraźny posmak propagandy na własny użytek.

Ale kornie milczano w okresie, gdy też trzeba było wołać głośno o działającym się bezprawiu. Za czasów hitlerowskich nie podnoszono głosów protestu, a fakt pobytu pastora Niemöllera w obozie koncentracyjnym jest raczej wyjątkiem. Trzeba poza tym powiedzieć, że zanim Niemöller dostał się do obozu, oświadczał się za reżimem, a nawet ofiarował swoje usługi jako dowódca łodzi podwodnej(!), którym był w czasie I wojny światowej.

Warto też przytoczyć inne oświadczenia tych odważnych publicystów niemieckich, którzy twierdzą, że w okresie rządów hitlerowskich przedstawiciele władz kościoła protestanckiego nie stali na wysokości zadania. Oto ukazała się w Niemczech książka Waltera Conrada p. t. « Kirchenkampf » (Berlin, Wedding-Verlag), opisująca walkę hitleryzmu z religią. Autor jest koronnym świadkiem w tej sprawie, gdyż był on referentem spraw polityczno-kościelnych w ministerstwie spraw wewnętrznych. Píše on, że niemiecki protestantyzm, rozbity był na dwie grupy, z których jedna szła po linii zamierzeń hitleryzmu (« Glaubensbewegung Deutsche Christen »), druga zaś próbowała stawiać opór. Grupa pierwsza nie zasługuje na większą uwagę, gdyż była po prostu narzędziem polityki partyjnej i Conrad nazywa ich « kościelnymi zwolennikami żłobu ». Ale i ci, którzy stanowili niby ruch oporu przeciw polityce hitleryzmu w sprawach religii, wyglądają według miarodajnego świadectwa Waltera Conrada nader mizernie. Píše on m. in.:

« Przypominam sobie, że często przedstawiciele kościoła, przedstawiający mi swoje skargi, rozpoczęli wywody od zapewnienia, że oczywiście stoją w pełni i całkowicie za rządem narodowego odrodzenia, ale... I tu następowały skargi na to, co ich bezpośrednio uciskało — i co uważali oni za niezrozumiałe właśnie ze stanowiska « polityki narodowej ».

A dalej:

« Niestety trzeba powiedzieć, że pokaźna liczba tych, którzy reprezentowali kościół ewangelicki, nie była świadoma śluszowania rozwoju wydarzeń. Poza tym powinni oni byli ze stanowiska zasadniczych tendencji chrześcijańskich namiętnie występować przeciw nieszczęsnemu braterstwu broni przeważnie przez nich uprzywilejowanej Partii Niemiecko-Narodowej z « Ruchem », który dążył do podstawowe zasady politycznego bezpieczeństwa życia oraz przyzwyczajenia ».

Tak więc do zarzutów Kogona o milczącej zgodzie kościoła ewangelickiego na to wszystko, czego dopuszczał się hitleryzm, dochodzą jeszcze zarzuty Conrada o niezajomości celów politycznych hitleryzmu w stosunku do ruchów religijnych, małoskliwość w traktowaniu spraw, gotowość popierania rządu « narodowego odrodzenia », a wreszcie współdziałanie z niemiecko-narodowymi, którzy przecie przeciwko koalicji z narodowymi - socjalistami stworzyli parlamentarne podstawy do zwycięstwa hitleryzmu. W świetle tych wszystkich zarzutów obecne próby ewangelickiej hierarchii kościelnej ustalenia swojej pozycji w społeczeństwie niemieckim przez podnoszenie spraw, mających wyraźny posmak agitacyjnej demagogii uważać należy za usiłowanie zatuszowania niezbyt chlubnej przeszłości.

Józef Białasiewicz

KALENDARZ

Listopad 1948

14. niedz. — XXVI Po Ziel. Świętach
— Józefata Kuncewicza m.
15. pon. — Alberta W. bp. w.
16. wtorek. — M. B. Ostrobramskiej
— Gertrudy p.
17. środa — Salomey
— Grzegorza Cudotwórcy w.
18. czwt. — Pośw. Bazyliki św. Piotra
i Pawła
19. piątek. — Elżbiety wł.
20. sob. — Feliksa Walezęgo w.

NIEDZIELA XXVI PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

(Formularz mszalny VI po niedzieli Trzech Królach)

Myśl przewodnia liturgii niedzielnej. Kościół Chrystusowy miał zawiązki tak skromne, jak owo małe ziarno gorczyce, ale Prawda Boża, która przepoiła ludzką, sprawiła, że rozrosło się on, jak krzew gorczyca. Prawda ta również przemieniła wewnętrznie ludzką jako ferment kwasu przemianowy. Ludzie, którzy przyjmują tę prawdę i według niej żyją, stają się sami zaczynem Bożym i szerzą swym wpływem i przykładem panowanie Boże na ziemi. W cieniu łask i dobrodziejstw Kościoła jest miejsce dla wszystkich narodów świata.

LEKCCJA listu św. Pawła do Tessaloniczan 1, 2-20. Apostoł narodów wyraża swą wdzięczność i uznanie wiernym gminy chrześcijańskiej w Tessalonice za to, iż wiernie trwali w swej wierze i prowadzili z nią zgodne życie, a przez to stali się wzorem dla innych. Pozywając ich z pogaństwa Zbawiciel okazał im swe miłosierdzie i daje im nadzieję zbawienia.

EWANGELIA wg. św. Mateusza 13, 31-35. zawiera dwie przypowieści Pana Jezusa o Kościele. Zbawiciel przyrównuje Królestwo Niebieskie do ziarna gorczyca, które wprawdzie jest bardzo małe, ale gdy weździe, wyrasta w drzewo, na którego gałęziach gnieźdzą się ptaki. Drugi raz porównuje Pan Jezus Królestwo Niebieskie do odrobiny kwasu chlebnego, którym niewiasta zakwasza ciasto, a kwas je przerobił i sprawił, że wzrosło.

KALENDARZ LITURGICZNY

14. XI. — Św. JOZAFAT (Patrz art. obok p.t. «Święty Pojednania»).

15. XI. — Św. ALBERT WIELKI. Od wczesnego dzieciństwa odznaczał się wielkim nabożeństwem do Matki Boskiej. Wstąpił do Zakonu Dominikanów i stał się z czasem prawdziwą jego chlubą. Studiował na filozofii w Kolonii i w Paryżu, a potem w tych samych miastach wykładał ją. W Kolonii jego uczniem był św. Tomasz z Akwinu. Papież Urban IV mianował go biskupem Ratzynburgu (Regensburg). Zmarł w r. 1280. Papież Pius XI kanonizował go i ogłosił doktorem Kościoła w r. 1931.

16. XI. — MATKI BOSKIEJ MIŁOSIERNEJ Z OSTREJ BRAMY W WILNIE. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej jest dziełem nieznanego malarza. Początkowo wisiał na murze zewnętrzny, okalającym Wilno a potem, gdy zaczął słońca cudami, został przeniesiony do kapliczki w Ostrej Bramie. Od najdawniejszych czasów wierni nadal mu miano Matki Boskiej Miłosierdzia.

17. XI. — Błog. SALOMEA była córką Leszka Czarnego i Grzymistawy. Gdy miała lat 3 zaręczono ją z 5-letnim księciem węgierskim Kolomanem, którego żoną potem została. Po rzychle jednak śmierci męża wstąpiła do Zakonu Klarysek w Zawichoście pod Sandomierzem. Zmarła w r. 1268.

18. XI. — POŚWIĘCENIE BAZYLIK ŚW. PIOTRA I ŚW. PAWŁA w Rzymie. Papież Pius IX w r. 1854 poświęcił uroczyste bazylikę św. Pawła odbudowaną po pożarze, którą ją zniszczył w r. 1823, i ustanowił na dzień 18 listopada uroczyste poświęcenie obu bazylik: św. Piotra i św. Pawła.

19. XI. — ŚW. ELŻBIETA, córka Andrzeja króla Węgier, wyszła za mąż za landgraфа Turynii Ludwika. Gdy owdowiata, poświęcała się zupełnie pielęgnacji chorych i trędowatych. Zmarła w wieku lat 24 w r. 1331.

20. XI. — ŚW. FELIKS WALOIS (Walezey) wraz ze św. Janem z Maty założyli zakon Trynitarzy, który miał się zajmować wykupem niewolników z rąk niewiernych. Na klasztor otrzymali posiadłość w miejscowości Cerfrol i tam założyli dom macierzysty. Św. Feliks zmarł w r. 1212.

UWAGA. Przepiękne modlitwy Kościoła, którymi modlił się on w niedzielę i święta całego roku kościelnego oraz w dni ważniejszych Świętych wraz z przygodającymi na te dni Lekcjami i Ewangeliemi znajdzie każdy Czytelnik ZYCIA w zalecanej przez Kościół książeczce do modlenia jaką jest MSZAŁ RZYMSKI. Każdy katolik powinien posiadać na własność PISMO ŚW. NOWEGO TESTAMENTU, które winno być codzienną a co najmniej niedzielą lekturą prawdziwego chrześcijanina.

Obie te książki można nabyć za pośrednictwem Ośrodka Wydawniczego «VERITAS» (Veritas Foundation Publication Centre), 12 Praed Mews, London W.2., który wysła na żądanie katalogi wydawnictw katolickich. (Pisać po polsku). Cena mszału — 10 sh., N. Testamentu — brosz. — 5 sh., Przesyłka pocztowa 6 d. od każdej z tych książek.

ŚWIĘTY POJEDNANIA

(Sw. Jozafat)

DANIA 14 listopada przypada święto Apostoła i męczennika Unii św. Jozafata Kuncewicza (1580 - 1623).

Jan Kuncewicz, syn biednego szlachcica, który «handel się parą» i był ławnikiem we Włodzimierzu Wołyńskim, urodził się i wychował w prawosławiu. W latach dzieciństwa doznał silnego przeżycia religijnego, gdy patrzając na obraz Ukrzyżowanego w cerkwi św. Praksedy, usłyszał od matki: — «On zstąpił z nieba, by świat z grzechów wyzwolić».

«Czulem — opowiedział potem — jakby mi iskra płonąca padła na serce i przejęła taką miłość do cerkwi i jej obrzędów, że w ciągu lat 30 ani jednego dnia nie opuściłem nabożeństwa». Ta głęboka miłość do obrzędów cerkwi, żal na widok jej ówczesnego ponizienia, obfite życie wewnętrzne oparte o kontemplację mistyczną, tak typową dla duszy ruskiej uособili go jakby naturalnie i w sposób nadprzyrodzony jednocześnie — do stania się orędunikiem i bojownikiem katolicyzmu w obrządku wschodnim. Młody Jan Kuncewicz został przez rodziców oddany w naukę do kupca Popowicza w Wilnie. W Wilnie panował wtedy żywy ruch umysłowy i religijny. Gorące szermierki słowne i na pióra z innowiercami, a nade wszystko są to czasy tworzącego się wspaniałego dzieła Unii brzeskiej, pozyskania do jedności z Rzymem rzesz prawosławnych. «Młody krannik p. Jacka Popowicza» ze swą duszą serdecznie religijną i ukochaniem cerkwi czytywał mnóstwo książek i polemik na tematy Kościoła wschodniego. Zbliżenie do Jezuitów nie pozostało bez wpływu na jego decyzję wstąpienia do monasteru Bazylianów św. Trójcy (1604). Od metropolity Hipacego Pocięja, który go przyjął i odebrał śluby zakonne, otrzymał imię Jozafata. Jezuita pomógł mu w zdobyciu wiedzy potrzebnej kapłanowi, którym został w r. 1609. W r. 1613 Rucki powierzył mu klasztor w Zyrzowicach i Bye-

niu oraz godność archimandryty odrodzonego klasztoru bazylikańskiego w Wilnie. W r. 1617 został mianowany biskupem witebskim, a po śmierci Gedeona został metropolitą połockim na całą Białoruś.

Heroiczna miłość bliźniego, niezwykła stodoła charakteru, dobroć w połączeniu z energią i stanowczością wydały takie owoce, że po 3 latach jego działalności — jak napisał Rucki — «pozyskał wszystkie serca, tak, że zaledwo tu i ówdzie ślad schizmy pozostał».

Tymczasem Unia, jak każde wielkie i prawdziwe dzieło Boże, skazana była na prześladowania, niezrozumienie i na ów nieomylny znak upodobania Bożego: «podłanie krwią». Runęła burza kozacko-prawosławna, nawet najgorliwsi obrońcy Unii zaczęli się chwiać, nawet Rzym wahał się czy nie lepiej w tych warunkach wyrzucić się myśli unijnej (nuncjusz Lancelotti). Metropolita Jozafat ani nie zwątpił, ani się nie ugiął, ani nie ułaki, mimo, że na jego życie przede wszystkim czuano. «Panie! Uczyń mnie godnym wylania krwi za Unię i jedność Kościoła» modlił się. Czuli, że dopiero ofiara uratuje święte dzieło. I tak się stało. Kiedy wieść o jego męczeńskiej śmierci przebiegła przez kraj, obudzili się sumienia senatorów i szlachty. Unia zaczęła zbierać owoce tego męczeństwa, następowały nawrócenia, a w Rzymie ustały wahania. W 20 lat później Papież wyniósł Jozafata na ołtarze, a w r. 1867 został ogłoszony patronem połączenia Kościoła wschodniego i zachodniego. Święty — pojednania.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

MIASTO WATYKAŃSKIE

MINISTER MARSHALL U PAPIEŻA

Minister Marshall, wracając z Grecji, wstąpił do Rzymu i został też przyjęty przez Ojca św. Piusa XII w jego rezydencji letniej w Castel Gandolfo. Rozmowa trwała pół godziny i komunikat oficjalny powiada, że jej przedmiotem były sprawy pokoju i rozmaitych zagadnień, dotyczących ogólnego dobra ludzkości. Ciekawy komentarz do tej rozmowy podał dziennik watykański «Osservatore Romano» w 2 artykułach p.t. «Jeśli chcecie pokój, to przygotujcie go» (Si vis pacem, para pacem), pióra naczelnego redaktora dalla Torre.

W pierwszym z nich autor nawiązuje do powiedzenia Churchilla w Llandudno, że tylko bombe atomowej zawdzięczamy, że nas nie pochłonięła Rosja i powiedzeniu min. Wyszyńskiego, że przygotowania wojenne Rosji ustrzegły ją od zlikwidowania. Jeśli ktoś chce mieć pokój, — pisze dziennik watykański — musi chcieć pokoju i przygotować go dzięki duchowi pokoju, dzięki słowom o pokój i dzięki pokojowej działalności. Ale tych słów ani tych czynów nie ma narazie.

W drugim artykule red. dalla Torre omawia misję pokojową Kościoła w całym świecie, jaką by mógł spełnić, gdyby ceniono jego prawdziwą neutralność i zupełną niezależność od wszelkich wpływów, poza wpływami dobra w chrześcijańskim ujęciu. Potrzebujemy dziś bowiem najwyższego superarbitra, którego sprawiedliwość, miłość ku wszystkim ludziom i poczucie odpowiedzialności nie budziłyby najmniejszych wątpliwości. Gdyby taką instytucję powołano do klądownia zębów pokoju, zarówno wczoraj jak i dzisiaj byłibyśmy pewni ocalenia pokoju i cywilizacji.

NOWY SEKRETARZ KONGREGACJI KONSYSTORIALNEJ

Na miejsce zmarłego Kardynała Rossi Papież Pius XII mianował sekretarzem Kongregacji Konsystorza patriarchę Wenecką, Kardynała Adeodata Piazza. Kongregacja ta, na której czele stoi sam Papież, jest pod względem ważności drugą kongregacją po Kongregacji Oficjum. Podlegają jej wszystkie sprawy personalne całej hierarchii kościelnej, sprawy granic diecezji katolickich na całym świecie oraz przygotowanie konsystorzy i nominacje kardynałów. Kardynał Piazza, podobnie jak jego poprzednik pochodzi z Zakonu Karmelitów Bosych. Liczył 64, patriarchę Wenecką był od r. 1935.

DAWCY KRWI U PAPIEŻA

Tysiąc pięćset włoskich dawców krwi, którzy odbyli swój zjazd w Rzymie zjawiło się na specjalnym posłuchaniu u Ojca św., który do nich serdecznie przemówił. Pius XII zaznaczył, że ma dla nich szczególne ojcowskie zainteresowanie, w nich bowiem widzi i czci odbicie Tego, który dał swą krew za całą ludzką.

W Mediolanie dawcy krwi ufundowali kaplicę wotywną w Kościele St. Angelo, której piękne dzieła ofiarowali Ojcu św. w czasie audiencji.

STALIN NA INDEKSIE

Wobec licznych zapytań, czy dzieła Stalina są na spisie ksiąg zakazanych, czyli tak zwanym indeksie, «Osservatore Romano» wyjaśnił, że dzieła takie jak Stalina są zakazane ipso iure (z samego prawa) zgodnie z kanonem 1399 i nie potrzebują osobnego potępiającego je orzeczenia.

BELGIA

Belgijski biskup diecezji Liège «adoptował» miasto Nazaret, aby nieść pomoc mieszkańcom tego miasta, bez względu na wyznanie, rasę i narodowość. Biskup zaapelował o pomoc dla uchodźców i zaproponował adoptację innych miast palestyńskich oraz obozów uchodźczych.

CZECHOSŁOWACJA

OCZYSZCZENIE REPUBLIKI PRZED RELIGIĄ

W miarę utwierdzenia swych wpływów w Czechosłowacji komunisty zaczynają toczyć coraz bardziej otwartą i zdecydowaną walkę z Kościołem. Do rokuwań został przez władze wyznaczony minister sprawiedliwości dr Aleksy Cepicka, zięć obecnego prezydenta Gottwalda, który już opracował dwa obowiązujące prawa, wkraczające w istotne prawa Kościoła. Pierwsze z nich przewiduje bowiem obowiązki dla wszystkich obywateli śluby cywilne, a drugie poważnie godzi w wolność Kościoła. Jest to «prawo o ochronie republiki», które pod karą zakazuje odczytywania listów pasterskich i listów papieskich i wprost zapowiada, jakie kary grożą księżom, którzy «używają swych funkcji kapłańskich do wywierania wpływu na życie publiczne». Łatwo sobie wyobrazić, jak komunisty będą szeroko stosować te rozciągnięte przepisy i w praktyce uniemożliwić biskupom wszelki kontakt z wiernymi, a Kościołowi w kraju kontakt ze Stolicą Apostolską.

Arcebiszop Pragi J. E. Ks. dr. Bran, postać bardzo popularna jeszcze z czasów okupacji niemieckiej za swój opór stawiany okupantowi, za co został zesłany do Dachau, jest w ostatnich czasach celem ordynarnych napaści. Skomunizowany związek byłych więźniów politycznych postanowił go wykluczyć z grona swych członków za to, że arcebiszop zawiesił w spełnianiu obowiązków kapłańskich szereg kapłanów, którzy bez jego pozwolenia brali udział w życiu politycznym i przez popieranie komunistów wprowadzali w błąd katolików.

Biskupi czescy i słowaccy a także i sam arcebiszop Pragi mają zamiar udać się do Rzymu, ale nie jest pewne, czy otrzymają zgodę władz na to. Jeżeli otrzymają, będzie to oznaczało, że komunisty nie zamierzają narazić zupełnie zrywać ze Stolicą Apostolską, chociaż praktycznie zawarty z nią w 1928 r. modus vivendi właściwie już nie istnieje.

Kościółowi zostawia się też coraz mniejsze możliwości materialne. Wszelka własność ziemska kościelna została zabrana przez państwo i jest prowadzona pod firmą Dóbr Państwowych, a dzieła sztuki i ich zbiory podporządkowano Funduszowi Kultury Narodowej.

Wytyczanie procesów wybitniejszym i energiczniejszym księżom i zakonnikom stało się już metodą. Ulubionym zarzutem jest oskarżenie o «kontakty ze szpiegami zagranicznymi» lub o pomoc w organizowaniu ucieczek za granicę. Najbardziej głośny był proces przeora dominikanów w Znam, o. Antoniego Zemka, któremu zarzucano «zdradę wojskowych tajemnic» i «przygotowanie zamachu na demokrację» oraz «pomoc w ucieczce osób skompromitowanych za granicę». Wyrok, gdy piszemy to sprawozdanie, jeszcze nie zapadł. Inny zakonnik katolicki o. Józef Hartl został skazany w Brnie na 15 lat ciężkich robót za «działalność nielegalną».

Osobną sprawę stanowi atak komunistów na system wychowania narodowego oraz na kwestie społeczne, związane z położeniem robotników i ze zmianą ustroju rolnego na kolektywny. I na tym odcinku toczy się walka z wpływami komunistycznymi, ale opór stawiany przez społeczeństwo jest niestety zbyt słaby, bo zostało ono silnie moralnie osłabione przez szereg lat laicyzacji całego życia w kraju.

Rozwody w Czechach. Dr. Cepicka, komunistyczny minister sprawiedliwości w Pradze, przygotował nową ustawę, która wprowadza dalsze ułatwienia rozwodom a ponadto odbiera wszelką ważność ślubom kościelnym.

KANADA

NOWY PREMIER KATOLIKIEM

Następca zasłużonego długoletniego premiera Kanady, obecnie chorego Mackenzie Kinga, ma zostać Ludwik Stefan St. Laurent, który liczy lat 66. Pochodzi on ze znanej katolickiej rodziny kanadyjskiej pochodzenia francuskiego i ma pięcioro dorosłych dzieci. Dotychczas St. Laurent był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie swego poprzednika. Do polityki jednak wszedł dopiero przed sześciu laty. Wskutek nagłego zachorowania Mackenzie Kinga w czasie sesji ONZ w Paryżu, L. St. Laurent został wezwany do reprezentowania swego kraju na konferencji imperialnej w Londynie. Jest on zwolennikiem ścisłej współpracy Kanady ze Stanami Zjednoczonymi w zakresie wspólnego bezpieczeństwa obu krajów.

RUMUNIA

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA

Władze komunistyczne Rumunii zaczęły walkę z religią na całym froncie. Nowe rozporządzenia państwowe zmierzają do ograniczenia wpływów wszystkich wyznań chrześcijańskich. Cerkiew prawosławna, jako kościół państwowy została poddana wpływom prawosławia w Moskwie i stamtąd idą teraz rozporządzenia dotyczące nowej jej organizacji. Na czele cerkwi prawosławnej w Rumunii stanął teraz usłużony wobec rządu metropolita mołdawski Marina, w miejsce usuniętego sędziwego i «opornego» metropolity Nikodema, tej cerkwi użyto teraz do zupełnego zniszczenia cerkwi grecko-katolickiego.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

kiej w Rumunii, używając tych samych sposobów, jakich użyto wobec greko-katolików w diecezjach małopolskich za Sanem. Oto ogłoszono odezwę 38 księży grecko-katolickich, którzy oświadczyli, że przylągają się do prawosławia (uchwała zjazdu w m. Cluj). Prawosławni z entuzjazmem przyjęli to oświadczenie i ani słowem nie wspominają, co się stało z arcybiskupem i 4-ma biskupami greko-katolickimi w Rumunii. Prasa podała listę 430 księży, którzy rzekomo już pozurczyli łączność z Rzymem.

Konkordat ze Stolicą Apostolską, zawarty w r. 1929, został zerwany a prasa i radio rumuńskie wszczęły kampanię przeciw Watykanowi. Nowe dekryty zakazują wszelkiego kontaktu z ośrodkami dyspocyjnymi, religijnymi i znajdującymi się poza granicami państwa, a więc uniemożliwiają porozumiewanie się biskupów katolickich ze Stolicą Apostolską. Ilość diecezji zmniejszono z 10 na 4, nakazując bezwzględnie, że ilość wiernych w diecezji musi wynosić co najmniej 750 tysięcy. Zakazano organizacji Akcji Katolickiej i innych stowarzyszeń religijnych.

CERKIEW W RUMUNII NA USŁUGACH KOMUNISTÓW

Patriarcha rumuński Justianian po swym powrocie z Moskwy, gdzie brał udział w kongresie kościołów prawosławnych, z wielkim uznaniem wyrażał się o pracach tego kongresu i o położeniu kościoła prawosławnego w Rosji. Jednocześnie wyraził on podziękowanie rządowi rumuńskiemu za zerwanie konkordatu z Watykanem, wskutek czego, jak się wyraził, «Papież nie będzie mógł dłużej się mieszać do wewnętrznych spraw rumuńskiej republiki ludowej».

KOMUNIZM I MISJE

Na zebraniu jednego z anglikańskich towarzystw misyjnych pewien pastor stwierdził, że komunizm wiska się coraz więcej na tereny misyjne. Daje się to zauważyć szczególnie w południowych Indiach oraz w Chinach. Referent mówił wprost o entuzjazmie, z jakim pracują misjonarze komunizmu. Ich duch nie uznaje żadnych granic rasowych, lekceważy wszelkie stare religie, i ma zarówno narodowe jak i międzynarodowe cele i bezwzględnie dąży do ich urzeczywistnienia.

MSZA ŚW. W SAMOLOCIE

Po raz pierwszy w historii Kościoła została odprawiona msza św. w samolocie w czasie przelotu nad Oceanem Atlantyckim. Oto gdy samolot wiozł do Portugalii na rocznicę ukazania się po raz ostatni Matki Boskiej w Fatima delegację amerykańską, jadący z nią ksiądz Bolland mając na to specjalne pozwolenie swych władz duchownych odprawił dla delegacji w samolocie znajdującym się około 5 tys. m. nad wodami Oceanu mszę św., w czasie której cała delegacja przystąpiła do komunii św., ofiarując mszę i komunię na intencje nawrócenia Rosji.

OKAZJA!!!

Kupon materiału £ 2. 8.0
do Rosji £ 3.18.0
100% wełny, piękny towar na płaszcze damskie. Kolory: granat, brąz, wiśniowy, beige, popielaty
Przesyłką poleconą bezpośrednio z Londynu wysyła
T A Z A B & Co. Ltd.
54, Hans Place, London S.W.1.

LOTNICZO do POLSKI

Wieczne Pióra Marki
Waterman N 502 s. 30
Parker Duofold s. 30
Nylony gat. eksport . . . s. 15
H A S K O B A LTD.,
29, REDCLIFFE SQUARE
LONDON S.W.10.

Polsko-Angielski Hotel w Brighton.

BRUNSWICK COURT
53, Brunswick Square, Hove (Brighton)
telefon: HOVE 9331
Idealne miejsce dla wypoczynku. Pięknie położony nad morzem. Luksusowo urządzone. Doskonała kuchnia. Ceny przystępne. Pokoje zamawiać można listownie lub telefonicznie.

DOBÓR i ZAKUPNO LEKARSTW DO POLSKI

Bezplatnych porad, bez obowiązku zakupu, udziela lekarz **P. & B. SUPPLY CENTRE LTD.,** 56 Draycott Place London S.W.3 od 11 - 13 (prócz sobót). Pisemnie za zwrotem porta.

NOTATKI Z POLSKI

SZKOLENIE ANALFABETÓW NA DOL. ŚLĄSKU

Z dniem 1 listopada b.r. w 800 punktach Dolnego Śląska rozpoczęło się planowe szkolenie blisko 25 tys. analfabetów. Koszt tych kursów wyniesie około 30 mil. zł., z czego ponad 50 proc. pokryte zostaną przez samorząd terytorialny, 6 mil zł. z budżetu Ministerstwa Oświaty, reszta z innych funduszy państwowych.

Po zakończeniu kursów w dniu 31 marca 1949 odbędą się egzaminy sprawdzające postęp w nauce analfabetów.

Kuratorium uruchamia również w miejscowościach nie posiadających szkół dla dorosłych około 150 państwowych kursów I, II i III stopnia z zakresu szkoły podstawowej.

W ramach akcji zwalczania analfabetyzmu w Polsce zorganizowanych zostanie w całym kraju 15 tysięcy kursów, na których nauce pobierać będzie 250 tysięcy osób.

4.800 LEKARZY UBEZPIECZALNI SPÓŁ.

W pierwszym półroczu b.r. 4.800 lekarzy ubezpieczalni udzieliło 15.400.000 porad lekarskich, przeprowadzając 665.000 prześwietleń, zdjęć i naświetlań promieniami Roentgena 1.283.970 zabiegów oraz 624.843 badań chemiczno-bakteriologicznych. Instytucje ubezpieczeniowe zarządzały w tym czasie 38 sanatoriów przeciwgruźliczymi dla dorosłych i dzieci, z których skorzystało 24.355 osób. Apteki rozdały bezpłatnie 15.902.400 leków oraz środków opatrunkowych.

Lecznictwo ubezpieczeniowe zatrudnia oprócz lekarzy domowych i specjalistów, 1.070 dentystów oraz 1.564 osoby personelu pomocniczego, które dokonują najprostszyc zabiegów. Ubezpieczeni mogą korzystać ponadto z 32 szpitali, rozmieszczonych w całej Polsce. Ubezpieczalnie społeczne zajmują się również leczeniem zapobiegawczym i zwalczaniem chorób społecznych, zawodowych, akcją kolonii wakacyjnych i wywczasów (bezpłatne badania i leczenie laboratoryjne) oraz akcją dożywiania i rozdawnictwa tranu dla dzieci w przedszkolach i szkołach.

Jeden lekarz ubezpieczalni przyjmuje przeciętnie 22 pacjentów dziennie.

«KOK SAGYZ»

W okresie wojny Niemcy w wielu miejscowościach Pomorza założyli duże plantacje roślin uprawnej o egzotycznej nazwie «Kok Sagyz». Roślina ta, doskonale zaklimatyzowana w Polsce, dostarczała tzw. «mleko gumiane», które całkowicie zastępuje produkt potrzebny do wyrobu kauczuku. Obecnie plantacje takie na dużą skalę zostaną założone na Wybrzeżu polskim w okolicy Słupska, gdzie ziemia szczególnie nadaje się do uprawy «Kok Sagyzu».

Jednemu z polskich fachowców rybnych na Wybrzeżu udało się wynaleźć sposób wydobywania z ości ryb żelazny. Wynalazkiem tym zainteresowały się władze, które mają zamiar wykorzystać go na szeroką skalę.

Polski ciężki przemysł przystępując do budowy 5 nowoczesnych wielkich pieców hutniczych o produkcji dziennej od 600 — 800 ton każdy. Będą one miały zdolność produkcyjną cztery razy większą od pie-

ców istniejących dotychczas. Nowe wielkie piece wybudowane zostaną w hutach: «Kościuszk», «Bobrek», «Florian», «Częstochowa» oraz «Huta Bankowa».

W Szklarskiej Porębie pracuje stara, 104 lat już licząca, huta kryształów «Józefina». Zatrudnia ona obecnie 235 robotników, szkoląc jednocześnie młody narybek hutniczy we wszystkich działach produkcji. «Józefina» pracuje w 90 proc. na eksport, wysyłając swoje wyroby do Szwajcarii, Holandii, ZSRR oraz Belgii.

10 TYSIĘCY KONI Z DANI I DLA ROLNIKÓW

W drodze wymiany towarowej Polska otrzyma z Danii 10 tys. sztuk koni. Z liczby tej dotychczas dostarczono 7.125 koni. Konie te przeznaczone są dla rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych oraz dla województw: śląsko-dąbrowskiego i bielskiego, które odczuwają brak siły pociągowej.

Cena sprzedażna koni wynosi od 78.650 zł. do 133.650 zł. Przy zakupie chłopci wpłacają tylko 25 tys. zł., na resztę wystawiają skrypt dłużny, który będą spłacać w ciągu trzech lat począwszy od 1 kwietnia 1949 r.

Kaplica literacka katedry św. Jana w Warszawie wkrótce będzie gotowa. Dach kaplicy pokryty już całkowicie miedzianą blachą. Posuwają się także szybko naprzód prace przy odbudowie ściany frontowej. Siega już ona 8 m. Odbudowywany jest wspaniały łuk gotycki tzw. tęczowy, oddzielający prezbiterium od reszty świątyni.

«ENGINEERING OPPORTUNITIES»

FREE 108-PAGE BOOK!

This interesting guide to successful careers in engineering describes the widest range of Home-Study courses in all branches of Mechanical, Electrical, Civil, Aeronautical, Automobile, Radio and Television Engineering, Building, Plastics, Timber Technology, Forestry Mining, Draughtsmanship, etc., and explains the easiest and quickest way to become technically qualified in your spare time. The courses are conducted only in English, but Special Easy English courses are available to those who already have some knowledge of the language.

WRITE FOR YOUR COPY TODAY «Engineering opportunities» will be sent to you FREE and without obligation if you write to us at once mentioning the subject or examination that interests you. (Letters in Polish cannot be answered).

BRITISH INSTITUTE OF ENGINEERING TECHNOLOGY
744, SHAKESPEARE HOUSE,
17/19, STRATFORD PLACE,
LONDON, W.1.

KLUB BIAŁEGO ORŁA

2, Albert Gate — London S.W.1.
We środę, czwartek i piątek każdego tygodnia
ZESPÓŁ AKTORÓW
pod kierownictwem art. **MARIANA HEMARA**
przedstawi komedię w 4-ach aktach
Aleksandra hr. Fredro
„PAN JOWIAŁSKI”

Początek o godzinie 7 wiecz.
Rezerwacja miejsc w Informacji Klubu.
Telefon: KEN 8666.

UCZCIE SIĘ ANGIELSKIEGO I JEZYKÓW TERAZ

Kursy od 9 rano do 10 wieczór bez wakacji świątecznych
THE LONDON SCHOOL OF LANGUAGES
319, Oxford Street, W.1. MAY 2120
Spieszne kursy hiszpańskiego i portugalskiego dla wyjeżdżających do Pld. Ameryki.

Zaobunuj «ŻYCIE» dla Polaków w Niemczech!

RECEPTA KRAJOWA



ASMDAR
ZŁAGIENIE NALITY PRZETWARZANIE NADKROWNOŁOŚCI
ASMDAR
ZŁAGIENIE NALITY PRZETWARZANIE NADKROWNOŁOŚCI
ASMDAR
ZŁAGIENIE NALITY PRZETWARZANIE NADKROWNOŁOŚCI

Najaktualniejsze zagadnienia polityczne, społeczne i ekonomiczne w książkach pisarzy katolickich

Antoni Chołoniewski DUCH DZIEJÓW POLSKI

Jedno z najdoskonalszych dzieł polskiego piśmiennictwa politycznego, obrazujące narodowe pierwiastki twórczości i główne cechy polskiej historii.

Cena 2/6

Jan Rembieliński HISTORIA POLSKI

Ostatnia książka zmarłego, słynnego publicyisty, przedstawiająca dzieje Polski Piastów i Jagiellonów w rewelacyjnie nowych barwach.

Cena 16/6

Adam Dobszyński STUDIA POLITYCZNE

Zbiór prac, pisanych na emigracji, jednego z najoryginalniejszych umysłów politycznych młodej Polski, więzionego obecnie w Kraju.

Cena w twardej okładce 7/6

Jędrzej Giertych MY, NOWE POKOLENIE!

Nowe wydanie głośnej książki, o której pisał ś.p. ks. kard. Hlond, że «bije z niej świeżość, prawda i gorącość duszy harskiej».

Cena 9/-

Józef Miche FILOZOFIA BOLSZEWICKA

Filozof polski o znanym w świecie nazwisku, ukryty pod pseudonimem, daje dokładny obraz i naukową krytykę zasad bolszewickiej doktryny.

Cena 1/3

Christopher Hollis KRYZYS PIENIĄDZA

Przejrzysty wykład problemu pieniężnego i zagadnień pokrewnych w ujęciu angielskiego pisarza katolickiego i w przekładzie Adama Dobszyńskiego.

Cena 5/-

Prof. dr Eugeniusz Jarra CZŁOWIEK I WŁADZA

Rola jednostki wobec państwa i władzy w historycznym rozwoju z omówieniem najślawniejszych teorii myślicieli i polityków.

Cena -/9

Aleksander Dolski KSZTAŁTOWANIE ELEMENTÓW PAŃSTWA

Obszerny zbiór wiadomości z zakresu pojęć prawnopństwowych, ze szczególnym uwzględnieniem problemów polskich.

Cena 12/6

Bronisław Stryszowski ZARYS DZIEJÓW NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO

Przegląd najważniejszych wydarzeń historii Polski w okresie od wybuchu pierwszej wojny światowej do wybuchu drugiej na tle dziejów powszechnych.

Cena 8/-

VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE

Zamówienia wraz z należnością plus 6 d na opłatę pocztową kierować do:
12, Praed Mews London, W.2.

NA MIKOŁAJA I GWIAZDKĘ

polecamy w DUŻYM WYBORZE

POLSKIE KSIĄŻECZKI DLA DZIECI

kolorowe i bogato ilustrowane, po cenach bardzo przystępnych:

dla najmłodszych bez tekstu od 9 d do 2/6 dla starszych z tekstami najlepszych bajkopisarzy olskich i obcych od 3/- do 5/-

Katalogi wysyłamy na żądanie. Zamówienia wykonujemy odwrotnie. Wysyłamy również do Kraju.

VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. 12, PRAED MEWS. LONDON, W. 2

ZDARZENIA — FAKTY — UWAGI

Cow - boy duszpasterzem

PARAFIA pod wezwaniem św. Agnieszki w mieście San Antonio, położonym w amerykańskim stanie Texas, nie cieszyła się dobrą sławą ani w władz ani wśród duchowieństwa miejscowej diecezji. Pięciu proboszczów kolejno zrezygnowało z pracy w niej, nie mogąc sobie dać rady z bandami gangsterów, które sobie obierały w tej dzielnicy siedziby i kryjówki i terroryzowały całą ludność. Aż pewnego dnia przybył nowy proboszcz w osobie księdza Henryka V. Hug. Ten rozpatrzył się w położeniu i postanowił przemówić do bandytów ich językiem. Przypomniał sobie, że jako cow - boy na gospodarstwie ojcowskim w młodości oswajał zdziczałe młode konie i dobrze sobie znane metody zastosował do zdziczałych ludzi.

Wyniki były zgoła nieoczekiwane. Swą stanowczością, siłą i osobistą odwagą wnet sobie zyskał zaufanie spokojnych parafian a poważanie i uznanie wśród najbardziej niespokojnych. Zaczął zbierać włócząc się po ulicach młodzież i wzorem św. Jana Bosko czy ks. Flanagan gromadzić ją na boiskach sportowych, aby tam uczyć, prowadzić, bawić, zachęcać i przyzwyczajając do dobrego. Wnet nauczyła się ona chodzić i do szkoły i do księdza, a ksiądz przez dzieci trafił do rodziców. Odwiedzając wszystkie po kolei rodziny, zapoznał się z ich warunkami życia i zorganizował dla nich pomoc lekarską, prawną i społeczną. Z czasem do pracy tej zgłosiła się cała grupa osób spośród lekarzy, nauczycieli, pielęgniarek i t.p.

Dziś pod opieką duszpasterską dawnego cow - boya, smutnej pamięci dzielnica stała się jedną ze spokojniejszych w mieście i dawni przestępcy mówią o swym proboszczu, że pięści ma twarde, ale serce złote.

Miasto trędowatych

PAMIĘTAMY jeszcze straszliwe opisy stosunków, jakie panowały wśród tych najniebezpieczli-

szych z nieszczęśliwych, gdy Piotr Damian zakładał dla nich pierwsze leprozoria. Jednym z nich była wyspa Molokai (z archipelagu wysp Hawajskich na Oceanie Spokojnym), na której do dziś mieści się znana w całym świecie osada trędowatych. Niedawno opuścił ją po 24 latach pobytu w niej misjonarz francuski ks. Piotr d'Orgeval, aby się udać na nową placówkę duszpasterską w Kanadzie. Od tego sędziwego, bo 76 lat liczącego misjonarza dowiedzieliśmy się parę szczegółów o Molokai.

W niczym nie przypomina ono tego, co czytaliśmy dawniej. Jest to dziś nowoczesne miasteczko, złożone z eleganckich will, osobnego szpitala i szeregu wspólnych budynków dla rozmaitych celów. Wszyscy trędowaci pracują jak zdrowi ludzie. Mogą się między sobą pobierać i nawet mieszać potomstwo. W Molokai mają oni swoją własną gazetę i szereg urzędzeń kulturalnych jak biblioteki, czytelnia, kinoteatry i t.p. Stale przebywa wśród nich szereg lekarzy, kilku kapłanów i parę zakonnic. Są oni zupełnie wolni i nie ma mowy o pozabawianiu ich wolności w obrębie ich osady.

Ks. d'Orgeval, który spędził wśród nich trzecią część życia, oświadczył zdumionym dziennikarzom, że zdaniem lekarzy tam pracujących trąd należy do chrób na ogół mało zaraźliwych.

Jakko Kolumba

DNIA 12 października, jako w rocznicę odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba przed 456-ciu laty, odbywają się corocznie w Hiszpanii i w krajach Ameryki Łacińskiej, uroczystości zwane «Dia de la Raza» (Dniem Rasy). W tym roku w Paryżu na ten dzień i na tę samą godzinę zaprosiły na uroczystość do siebie i ambasada hiszpańska gen. Franco w Paryżu i przebywający tam «republikański rząd hiszpański na wygnaniu». Zaproszeni znaleźli się w trudnej sytuacji.

Naczelny delegat Argentyny, znany z ostatnich obrad UNO dr Bra-

muglia bez wahania udał się do ambasady, za nim poszły delegacje: Brazylii, Chile, Boliwii, Peru, Republiki Dominikańskiej, Kolumbii i Nikaraguy.

Republikanie na wygnaniu mogli u siebie powitać delegatów Rosji, którym towarzyszyła delegacja z Warszawy, dalej ministrów francuskich: Ramadiera i Mocha, oraz delegatów Meksyku, Panamy, Kuby, Wenezueli, Gwatemali i Haiti.

Najlepiej wybrnęła z trudności re-

prezentacja państwka Costarica, wysłała bowiem po jednej delegacji na każde z tych zebrań.

POCZĄTEK ZAWSZE JEST TRUDNY

«The Sunday Times» publikuje facsimile listu B. Shaw do jednego z wydawców angielskich przed 67 laty. B. Shaw proponował wówczas tej firmie druk swej powieści pt. «Miłość wśród artystów». Oferta została odrzucona. Wspominając o tym wydarzeniu Shaw opowiada, że 5 jego pierwszych powieści zostało odrzuconych przez wszystkie angielskie i amerykańskie firmy wydawnicze do których się wówczas zwrócił.

KSIĄŻKI NADEŚLANE

PISMO ŚWIĘTE NOWEGO TESTAMENTU. Wstęp, nowy przekład z Wulgaty, komentarz przez ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, doktora św. teologii i nauk biblijnych. Wydanie podręczne. Inspektorat Nauki Religii T.P.P. Niemcy (Frankfurt nad Menem), 1948. Stron 804. Słowo wstępne J. Em. Ks. Kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Nowotłumaczone podręczne wydanie Pisma św. Nowego Testamentu, które ukazało się równocześnie w kraju i na emigracji, oparte na obszerniejszym, będącym w druku.

Omówienie nowego wydania Pisma św. dokonane będzie na łamach «Zycia».

POD TWOJĄ OBRONĘ. Modlitwy i pieśni. Przygotowała do druku Wanda Rybotycka. Wydawnictwo Polskie R. Wegner, Frankfurt n. Menem, 1946. Stron 244, twarda okładka, kolorowy wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Imprematur Curiae Episcopalis pro Polonia in Germania.

Do nabycia w Katolickim Ośrodku Wydawniczym Veritas Foundation Publication Centre w cenie 5 sh.

Ks. dr Julian Młynarczyk: O WYCHOWANIU DZIECKA — WŁASNOŚCI BOŻEJ. Nakładem Centrali «Milicji Niepokalanej», Niepokalanów, 1948. Stron 96, ilustracje w tekście. Cena 1/6. Na składzie w Katolickim Ośrodku Wydawniczym «Veritas».

Bardzo pożyteczna i na czasie książeczka, rozwijająca w szeregu obrazów podstawowe zagadnienia wychowawcze.

Jędrzej Giertych: NACJONALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI. Seria «Broszury Jędrzeja Giertycha». Wydawca: Dom Książki Polskiej Stuttgart. Stron 80, ilustr. okładka. Do nabycia u autora: 16, Belmont Rd. London N. 15 w cenie 3 sh.

Broszurze tej poświęcona będzie osobna recenzja.

STRONNICTWO NARODOWE W WALCE O POLSKĘ. Zjazd delegatów i meżów zaufania z W. Brytanii oraz zjazd kontynentalny. Centr. Wydział Wyk. S. N. Londyn, 1948. Stron 102.

W książce ogłoszony jest m.in. tekst przemówień, wygłoszonych na plenum zjazdów, treść wszystkich uchwał oraz ważniejsze echa prasowe. Kilka zdjęć ze zjazdów ilustruje broszurę.

J. Weżyk: WIELKA LITWA. Nakładem Ruchu Chrześcijańsko - Społecznego «R. C.S.» Londyn, 1948. Stron 31.

Romantyczna broszura, propagująca cofnięcie historii i utworzenie trójjęzycznej «wielkiej Litwy» ze stolicą w Wilnie i sfederowanej z kilku innymi narodowościowymi republikami. Autor bardzo skrupulatnie wykreśla granice swojej wymarzonej ojczyzny, która by miała objąć terytory Litwy kowieńskiej, województwa wileńskiego, nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie, a także część sowieckiej Białorusi i Prus Wschodnich.

Olgierd Szwarz: CO WIEM O BELGII. Nakładem autora, Bruksela, 1948. Stron 141.

Zbiór zasadniczych wiadomości o kraju i ludziach Belgii, napisanych ze sporą znajomością przedmiotu i felietnowym wdziękiem.

Zygmunt Nalecz: ORGANICZNY USTRÓJ DEMOKRATYCZNY czyli system sprawiedliwości społecznej wedle natury czynników życia. Tom I Państwo. Londyn, Edynburg, 1948. Stron 172, liczne wykresy.

Jerzy Szczepańczyk: PARTYZANCI SZLAKIEM. Wydawnictwo «Strażnica» Celle, 1947. Stron 204. Do nabycia w Katolickim Ośrodku Wydawniczym «Veritas». Cena 5 sh.

Opis działań bojowych leśnego oddziału Armii Krajowej w okolicach Częstochowy.

Jerzy Braun: POEMATY. Warszawa, 1948. Stron 64.

Jeden z najlepszych zbiorów po-

wojennej poezji polskiej, oparty na motywach religijnych i etycznych. Tomik będzie omówiony w «Zyciu».

ZNAK — miesięcznik. Redaktorzy: Hanna Malewska i St. Stomma. Rok XIII, nr. 12. Kraków, lipiec - sierpień, 1948.

Treść numeru I. **Sławińska** — Jerzy Bernanos. **Henryk Elzenberg** — Gandhi w perspektywie dziejowej, **Bogdan Suchodolski** — O wielorakości życia człowieka, **Jerzy Zawieyski** — Owoc czasu swego, **C. S. Lewis** — Listy starego diabła do młodego, **Zdarzenia** — książki — ludzie.

Do nabycia w Katolickim Ośrodku Wydawniczym «Veritas» w cenie 3 sh. za egzemplarz.

HOMO DEL. Dwumiesięcznik ascetyczno - praktyczny. Organ Unii Apostolskiej Kapłanów i Ligi Świętości. Rok XVII, nr. 4, lipiec - sierpień, 1948. Wrocław, klasztor OO. Redemptorystów.

Zowo redagowane przez O. Mariana Pirożyńskiego pismo, poświęcone zagadnieniom teologii moralnej, ascetycznej i pasterskiej. Na treść składają się artykuły teologów polskich i obcych, sylwetki księży polskich, artykuł o «Słaskich miejscowościach pątniczych», dalszy ciąg spisu księży polskich poległych w czasie ostatniej wojny, statystyka Kościoła w Polsce, kronika religijna. Uwagę zwraca bogaty dział recenzji książek, m.in. omówienie rewelacyjnych «Dziejów Pawła» ks. Eug. Dąbrowskiego oraz książek Cronina p.t. «Z perspektyw anglosaskiej religijności».

KRONIKA RELIGIJNA

Kościół doznał wielkich szkód w Jeruzolimie. Podczas trzymiesięcznej wojny arabsko-żydowskiej w Palestynie, niemal wszystkie świątynie doznały wielkich szkód, lecz na szczęście prastare kaplice historyczne w Jeruzolimie nie poniosły poważniejszych uszkodzeń. Faktem atoli jest, iż klasztor zostały obrabowane, zupełnie lub częściowo spalane lub uszkodzone pociskami.

Błogosławieństwo Papieża dla Indian. Z okazji wyświęcenia pierwszego Indianina szczeru Blackfoot na kapłana, Jego Świątobliwość Papież Plus XII udzielił Apostolskiego Błogosławieństwa wszystkim Indianom na Północnym Zachodzie.

Nowo wyświęconym Indianinem jest Ks. John J. Brown, S.J., a pismo z wyrazami błogosławieństwa Papieskiego dla ludzi z jego szczeru otrzymał Biskup Jos. M. Gilmore, z Helena.

Były dyplomata rosyjski został Księdzem. Mikołaj Bock, dyplomata rosyjski z epoki przedrewolucyjnej, został wyświęcony w Rzymie na księdza. Katolickim przyjął on już w roku 1925.

17 Księży z jednej wioski. Mała, zaledwie 600 mieszkańców licząca wioska St. Etienne du Valdonne we Francji witała niedawno 17 księży, pochodzących z miejscowej parafii. Przybyli oni odwiedzić swą rodzinną miejscowość.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

12. Praed Mews, London W. 2.
Tel.: AMBassador 6879.

Prenumerata: miesięcznie 3 sh 6 d, kwartalnie 10 sh.

Ogłoszenia: 1 cal przez 1 lam — 2.1., w tekście 50 proc. drożej, na stronie tytułowej 100 proc. drożej. Drobne: 1 wiersz 6 d. Administracja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszenia.

Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności

Redakcja przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót od godz. 11 do 12. Administracja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót w godzinach od 9 do 12 i od 2 do 5 popoł.

de la RIVIERE

AKADEMIK

— Czy widział pan kolega wystawę francuskich modernistów w Tate Gallery?

— A... jakie wrażenie z koncertów wiedeńskiej orkiestry... Furtwaengler, co?

A Sartre'a «Crime Passionel»... Teatr? Sztuka? Literatura?...

Nie! Nie był, nie widział, nie słyszał, nie czytał. Nic! Zdziwiony. Przecież nie ma czasu. Przecież to kosztuje... A z resztą... Przecież studiuje: chemię, mechanikę, elektryczność, architekturę, ekonomię. Stałe zajęcia: terminy, kollokwia, — ot, cały kram akademickiego życia. Gdzieby tam miał czas na co innego — nie starcza go nawet na naukę. Ba, a czy i nauka pochłania go całkowicie? Gdzie tam! Ale przecież ostatecznie potu tu jest. Zresztą sam dźwi się, czemu nie idzie tak jak powinna, pomimo, zdawałoby się wyeliminowania wszystkiego innego.

W życiu kulturalnym i społecznym udziału nie bierze i brać nie chce.

Dumny jest ze swej odrębności, dumny z apolityczności, ze swych cynicznych uwag o wszystkim co się robi dookoła. Dumny ze swego wegetowania.

Żyje w koszmarnym relatywnie zasad i wartości. Wszystko zdolny jest rozgrzeszyć. Zawsze tak wspaniale znajduje linię najmniejszego oporu. Tak pięknie uzasadni swą pustkę wewnętrzną — ba, uważa to za swą wyższość.

Nieświadomie a wiernie wyznaje naukę Heideggera, Jaspersa i Sartre'a. I to niestety w jej najbardziej destrukcyjnych aspektach. Odrzucał wszystkie autorytety, został s a m! Egzystencjalistyczna samotność.

Opdają ręce! Czego, u licha, chce od życia? Do czego dąży?

Nie wie...

— No bo... sytuacja niepewna. Może wojna... może coś się zmieni!

Bierność. Apatia. Bezwład.

Życie przechodzi jak wir obok niego — nie widzi. Nie widzi siebie. **Oni... oni są winni...: wszystkimu, czego niezadowolony przede wszystkim...**

Tęskni.

Brak domu, brak ludzi życzliwych, brak serca!

Zimny świat kontraktu.

Tęskni do ciepła własnego pokoju. Do kwiatów na stole. Do uśmiechu tylko dla niego.

Gdzie to znaleźć? Jak?

Szuka. Przyjaciele. Dyskusje. Projekty: zmienić, zmienić... co? Wszystko — nie można! Więc co? Wyładują się temperamenti — w potępianiu, w narzekaniu, w kłótni. Najłatwiej.

Szuka. Ucieka ze swej stancji. Kino. Dancing. Angielki. — Niesmak i znów pustka.

Założyć własny dom? Rozsądek się sprzeciwia. Bo i jak? Stypendium przecież się skończy...

Próbuje jednak. Ciągle i ciągle gubi się w chaosie dróg. W chaosie emigracyjnego Londynu. W społeczności, której brak podstaw, brak ideału — mitu, brak więzi-cementu.

Broni się jeszcze. Nie chce uschnąć jak gałąź bez pnia. Nie chce całą namiętnością żywołu młodości. Buntuje się.

Co znajdzie?

Lata płyną. Studia, stypendium, niezależności kiedyś się skończą.

Co dalej?